Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

Kurier Zachodni

»ISKRA«

ROK XXIX | Czwartek 13 stycznia 1938 r. | Nr. 12

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Gdańsk i los Polaków zagranicą

w dyskusji nad expose min. Becka

WARSZAWA, 12.1. (Tel. wł.) Dziś przed południem odbyła się w sejmowej komisji spraw zagranicznych dyskusja nad onegdajszym ekspose ministra Becka. W dyskusji na czoło poruszanych zagadnień wysunęły się przede wszystkim dwa zagadnienia, a to sprawa gdańska oraz sytuacja mniejszości polskiej za granicą, a w pierwszym rzędzie w Niemczech.

Ponadto poruszono również kwestię emigracji żydowskiej z Polski, domagając się skoncentrowania zagadnień emigracyjnych w odrębnej komórce rządowej.

Poseł Wielhorski, który zabrał pierwszy głos, poddał krytyce działalność Ligi Narodów. Przede wszystkim poseł Wielhorski podniósł paradoksalną sytuację, w której Rosja sowiecka obowiązaną jest jako członek Ligi Narodów do obrony Polski w razie niesprowokowanej agresji, a z drugiej strony z powodu swojej doktryny jest trwałym przeciwnikiem Polski i ewentualnym napastnikiem. Poseł Wielhorski poruszył również stosunki polsko-czeskie i polsko-litewskie, stwierdzając, że zachowanie się polityczne Litwy nie może być dla nas obojętne.

LOS POLAKÓW ZA GRANICĄ

Drugi z kolei mówca poseł Walewski, poruszając

zagadnienie mniejszości polskiej w różnych krajach, wysunął postulat, by sytuacja Polaków w Niemczech była nie tylko jednym z elementów polityki międzypaństwowej, lecz również i swobodnie i bez skrępowania rozwijać się mogła łączność duchowa i kulturalna Polaków w Niemczech z macierzą.

Poseł Walewski poruszył również sytuację Polaków w Czechosłowacji, stwierdzając, że ludność na Śląsku Zaolzańskim nie jest żadną mniejszością, ale na ziemi swojej stanowi zdecydowaną większość. Los mniejszości polskiej w Rosji sowieckiej urąga — zdaniem mówcy — wszelkim kryteriom i normom, przyjętym przez świat cywilizowany. Prócz deportacji całych wsi i osiedli do najbardziej odległych krańców państwa, mamy do czynienia z niesłychanym prześladowaniem. Mówca poruszył również sprawę prześladowania mniejszości polskiej na Litwie oraz zagadnienie mniejszości polskiej w Rumunii i Brazylii.

Poseł Surzyński z Poznania poruszył również sprawę mniejszości polskiej w Niemczech. Po stwierdzeniu na wstępie z zadowoleniem pogłębienie sojuszu polsko-francuskiego, urealnienie stosunków polsko-francuskich po ostatniej wizycie min. Delbosa — mówca

przeszedł do niepokojącej sytuacji półtoramilionowej rzeszy Polaków w Niemczech. Poseł Surzyński podkreślił, że deklaracja z listopada 1937 roku na temat wzajemnego traktowania mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce traktowana jest dość sceptycznie w Polsce

Ten powszechny sceptycyzm zniknie, jeżeli rząd niemiecki zaspokoi elementarne potrzeby mniejszości polskiej w Niemczech w dziedzinie szkolnictwa, jeżeli da warunki swobodnego rozwoju organizacyjnego mniejszości polskiej, jeżeli zaniecha akcji ograniczającej nabożeństwa polskie, jeżeli zaniecha germanizowania nazwisk polskich, jeżeli złagodzi wymogi prawne, wynikające z ustawodawstwa totalnego.

SPRAWA GDAŃSKA

Z kolei mówca przeszedł do sprawy gdańskiej, stwierdzając, że z niepokojem obserwujemy rozwój wypadków politycznych w Gdańsku, które zmieniają jego charakter jako wolnego miasta. Nasze placówki gospodarcze w Gdańsku

musza się swobodnie rozwijać, a ludność polska musi mieć możność zachowania swego bytu.

Poseł Surzyński poruszył również zagadnienie emigracji żydowskiej z Polski i zagadnienie uprawnień kolonialnych dla Polski, stwierdzając, że należało by stworzyć w rządzie odrębną centralną komórkę dla tych zagadnień.

Wicemarszałek Sejmu Mudryj, przedstawiciel Ukraińców podkreślił w swoim przemówieniu, że naród ukraiński przeżywa w Sowietach straszne tortury fizyczne i duchowe.

Sprawę Gdańska poruszył również poseł Tarnowski, dając wyraz poważnemu zaniepokojeniu z powodu rozwoju stosunków w Gdańsku. W sprawie emigracji poseł Tarnowski stwierdził, że Ministerstwo spraw zagranicznych jest jedynym resortem, który w tej niesłychanie ważnej dla naszej polityki dziedzinie wystąpiło z konkretnym programem w postaci zabiegów o znalezienie terenów emigracyjnych dla ludności żydowskiej.

Poseł Marchlewski z Pomorza powrócił ponownie do sprawy gdańskiej, stwierdzając, że Liga Narodów rozczarowała Polskę także w odniesieniu do Gdańska. Mówca stwierdza, że zaprowadzenie systemu totalnego w Gdańsku skomplikowało sytuację na terenie wolnego miasta. System ten koliduje z prawami mniejszości polskiej, skazując ją na ciągłe kłopoty i narażając jej byt materialny i duchowy.

Mówca stwierdza, że w stosunkach polsko-gdańskich nie ma żadnego odprężenia, bo nie ma dobrej woli ze strony Gdańska. Jednym z warunków dobrych stosunków to to, by Niemcy zrozumieli, iż prawa Polski wynikające z traktatów są nietykalne i że posiadanie własnych placówek gospodarczych przy ujściu Wisły dyktuje Polsce racja stanu.

Ostatni z mówców poseł Hutten-Czapski poruszył przede wszystkim sprawę emigracji, stwierdzając, że zagadnienie emigracji rozbite jest w różnych resortach, a należało by je scentralizować w jednym departamencie lub też powołać dla zagadnień tych specjalny podsekretariatu stanu.

ODPOWIEDŹ MINISTRA BECKA

Po przemówieniach posłów — zabrał głos minister Beck, który po krótkim wstępie ogólnym przystąpił do odpowiedzi na poszczególne przemówienia członków komisji.

Z tematów poruszonych przez panów wybijał się jako powszechny temat zainteresowania problem Polaków za granicą i to ze względów zrozumiałych, jako normalny i naturalny odruch opinii polskiej. Rozwolę sobie przejść kolejno kilka terenów, które w dzisiejszej dyskusji były szczególnie poruszone.

Jeżeli chodzi o Niemcy, miałem sposobność w expose sprecyzować podstawy, na których oparły się deklaracje z listopada roku zeszłego. Odpowiadając na wypowiedziane tutaj głosy, związane z tym aktem, chciałbym w każdym razie podkreślić jego charakter zupełnie zrównoważony. Obydwa rządy, każdy dla siebie, ustaliły identyczne zasady traktowania mniejszości na swoim terenie. Dlatego też przy wykonywaniu tych zasad w praktyce, równowaga ta nie może być zachwiana i oczekuję, że pozytywne działania tych aktów, będących — jak to miałem sposobność podkreślić — pewną nową formą w poszukiwaniu lepszych rozwiązań tego problemu. Z biegiem czasu da widoczne rezultaty. Niektóre rezultaty zostały już osiągnięte. Z całym zainteresowaniem będziemy śledzili dalszy rozwój tych spraw i oczywiście, z natury rzeczy, będzie to miało także wpływ na postawę rządu polskiego w odniesieniu do tego zagadnienia u nas.

PATRZYMY CZECHOM NA RĘCE..

Poruszony był przez p. Walewskiego problem Polaków w Czechosłowacji. Niestety, nie mogę tutaj namawiać p. posła do większego optymizmu w tej dziedzinie. Rozbieżność między deklaracjami a stanem faktycznym na tym terenie jest bardzo znaczna. W prasie i publicystyce czeskiej problem mniejszości narodowych w tym kraju zajmuje bardzo dużo miejsca. Chciałbym tu stwierdzić po pierwsze, że tak jak w poprzednich latach już stwierdziłem, będziemy musieli z wielką czujnością patrzeć na to, czy rząd praski istotnie zamierza kontynuować politykę nieżyczliwą wobec Polaków w Czechosłowacji, gdyż to zmusza nas do bardzo daleko idącej rezerwy politycznej w stosunku do tego rządu.

O LITWIE

Była mowa o mniejszości polskiej na Litwie. Tu stan istotny budzi bardzo poważne zaniepokojenie. Teoretyczna więź, istniejąca między państwami poza ich bezpośrednimi stosunkami, jaką była przynależność obydwu państw, Polski i Litwy do Ligi Narodów, osłabła — jak to miałem sposobność przedstawić. Nazwałem ją teoretyczną, ponieważ fakt, że na liście członków Ligi znajdowała się zarówno Polska jak i Litwa, niestety od czasu wspomnianej tu dziś inicjatywy Marszałka Piłsudskiego w roku 1927 żadnych praktycznych rezultatów nie dał, tak że tu nie tylko nie zrobiliśmy postępów, ale raczej cofnęliśmy się w tył.

Wreszcie Rosja sowiecka. Stosunek do takiego zagadnienia jak sprawa odrębnej kultury narodowej grup ludności nie jest jedynym z elementów uznawanych przez wszystkie inne państwa, a nieuznawanym przez Związek sowiecki. Takich czynników, które rząd tego państwa nie uznaje, jest więcej. Nie ułatwia to na pewno ułożenia z nim stosunków.

WZROST SAMOPOCZUCIA I GODNOŚCI NARODOWEJ

Niech mi wolno będzie, na zakończenie tego smutnego przeglądu tych zagadnień dodać myśl jaśniejszą, to jest podzielić się z panami tymi wrażeniami, jakie odnoszę z meldunków naszych placówek zagranicznych, a mianowicie, że mamy do czynienia ze stałym wzrostem samopoczucia narodowego, godności i siły wszystkich naszych rodaków znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej.

Dalszy aspekt tego zagadnienia — to są sprawy związane z przyszłością, to znaczy z możliwością ulżenia naszemu życiu wewnętrznemu przez zapewnienei terenów emigracyjnych. To już łączy się z całokształtem naszych zagadnień demograficznych i surowcowych, które trudno rozdzielać i które równolegle występują na forum międzynarodowym jako problem ogólny.

JESTEŚMY JUŻ NA MAPIE...

Szczególnie żywo w wypowiedzeniach się panów posłów wystąpiła parokrotnie sprawa gdańska, sprawa dość skomplikowana. Jeżeli chodzi o reakcję opinii publicznej na to zagadnienie, to jestem daleki niezmiernie od lekceważenia tego elementu. Nikt nie może prowadzić pracy rządzenia, nie wyczuwając istotnych prądów i sił, istniejących w państwie, bo nie ma innej podstawy dla zorganizowania życia państwowego i wydobycia z niego wartości konkretnych. W reakcji opinii na sprawę gdańską muszę rozróżnić jednak dwa elementy. Jest element twórczy, pozytywny, a jest nim w niezmiernie szybkim czasie pogłębiające się w Polsce zrozumienie dla naszego problemu morskiego, naszej żeglugi i tych różnorodnych skutków ekonomicznych i politycznych, które dla Polski pociąga nasz dostęp do morza Bałtyckiego. To jest oczywiście positivum. Obok tego jednak przychodzą fale zdenerwowania, których bym tak pozytywnie ocenić nie mógł. Zagadnienie związane z naszymi pracami w porcie gdańskim jest istotne i rzeczowe, ale Polska jest państwem zorganizowanym, które posiada wszystkie organy i instrumenty, potrzebne dla wykonania swej pracy i dla zabezpieczenia swoich interesów. Dlatego tam, gdzie mamy do czynienia z powtarzającymi się falami zdenerwowania, wydaje mi się, że zachodzi pewna dysproporcja w stosunku do istotnej wartości i organizacji naszego państwa.

Mam nadzieję, że mało już jest czynników, które by nas do kategorii jakiegoś słabego punktu na mapie zaliczać mogły. Nie mniej jednak stałym elementem jest chęć wykorzystania każdej sytuacji międzynarodowej, każdej fali nastrojów dla ściągnięcia nas z poziomu, do którego ciężkim wysiłkiem państwo nasze doszło.

Uroczyste otwarcie parlamentu sowieckiego

w obecności Stalina

MOSKWA, 12.1 PAT. Dziś o godz. 16 w sali pałacu kremlowskiego nastąpiło otwarcie pierwszej sesji Rady Związku w obecności członków rządu, biura politycznego partii i dygnitarzy partyjnych nie wchodzących oficjalnie w skład rządu ani biura, jak Dymitrow, Chruszczow i Bułganin. Loża dyplomatyczna i prasowa były zapełnione.

Kandydat na członka politbiura i komisarz rolnictwa Ejche oraz Krylenko komisarz sprawiedliwości byli nieobecni.

Zjawienie się Stalina na czele rządu i dygnitarzy partyjnych zostało powitane długotrwałymi i zgodnymi owacjami, po czym pierwszą sesję otworzył najstarszy wiekiem deputowany akademik Bach. Przemówienie inauguracyjne Bacha wychwalające ustrój sowiecki, konstytucję i wybory było powtórzeniem zunifikowanej i zaaprobowanej opinii prasy sowieckiej na powyższe tematy, zawierało więc rzeczy oddawna wszystkim znane.

Następnie wybrano przewodniczącego izby w osobie Andrejewa i dwuch jego zastępców akademika Łysienko i mało znanego deputowanego Uzbokistanu nie jakiego Sagizbajewa, po czym uchwalono regulamin.

Trzęsienie ziemi

W JAPONII

LONDYN, 12.1. Wschodnia Japonia doznała w ciągu nocy silnego trzęsienia ziemi. 12 minut po północy, nastąpiły, jak donoszą z Osaka, pionowe i poziome wstrząsy, które trwały 20 minut.

Domy zadrżały w posadach i wielu mieszkańców zaczęło uciekać na ulicę.

Ośrodkiem trzęsienia ziemi był obszar położony 70 mil na południo-wschód od Osaka. Bliższych szczegółów brak.

Zaburzenia uliczne w miastach Austrii

Agitacja legitymistów natrafia na silny opór

WIEDEŃ, 12.1. Legitymiści urządzili we wtorek w Wiedniu i w innych miastach austriackich zebrania propagandowe, które w większości wypadków zamieniły się w antymonarchistyczne demonstracje. Na wszystkich zebraniach zaznaczyła się wkrótce silna opozycja przeciw dążeniom legitymistycznym.

Niejednokrotnie przyszło do starć, którym kres położyła dopiero policja. Dokonano licznych aresztowań. M. in. przemawiał na zebraniach bar. Wiesner który agitował na rzecz restauracji Habsburgów.

Szczególnie burzliwy przebieg miało zebranie w III dzielnicy wiedeńskiej, w ciągu którego policja aresztowała 6 osób. Demonstracje antymonarchistyczne przeniosły się na ulicę. Wielki tłum zgromadził się na Ringstrasse, wznosząc antymonarchistyczne okrzyki. Policja rozpędziła demonstrantów, dokonując licznych aresztowań.

Do poważnych zajść doszło późno wieczorem w dzielnicy XII. Demonstranci wznosili okrzyki przeciw Ottonowi Habsburgowi, w związku z czym przyszło do starcia z legitymistami. Dopiero policja zlikwidowała zaburzenia. Także tutaj dokonano licznych aresztowań.

Również w Grazu przyszło do demonstracyj przeciw legitymizmowi. — W związku ze starciami przeciwników politycznych aresztowała policja kilka osób.

Lekarz w Nieświeżu

ZESZYŁ ROZCIĘTE BRZYTWĄ SERCE

NIESWIEŻ, 12.1. (PAT) W szpitalu powiatowym w Nieświeżu lekarze są świadkami bardzo rzadko notowanego w medycynie przypadku. Do szpitala dostarczony został mieszkaniec miasteczka Horodziej, pow. nieświeskiego, Aronow, który na tle nieporozumień rodzinnych w celu samobójczym przeciął sobie brzytwą klatkę piersiową i żebra, a następnie brzytwą tą otworzył sobie worek osierdziowy serca.

Pacjenta natychmiast operował doktór szpitalny Łyczkowski, który zeszył tętniące serce. Od chwili operacji upłynęło już 4 tygodnie, a Aronow żyje i czuje się coraz lepiej. Należy zaznaczyć, że Aronow ponadto brzytwą przeciął sobie tchawicę i żyły u rąk.

Nieprawdopodobny ten wypadek ściągnął do szpitala powiatowego wielu lekarzy, którzy zainteresowali się rekonwalescentem z punktu widzenia naukowego.

Prowokacja prawicy czy policji?

Sensacje w sprawie „białych kapturów"

PARYŻ, 12.1 Sensacyjne przyznanie się do udziału w zamachach bombowych inżyniera Locuty pracującego w fabrykach Michelin jest jednym z głównych przedmiotów zainteresowania i polemiki w kołach parlamentarnych i na łamach prasy francuskiej. Pisma lewicowe rozwinęły namiętną kampanię, podkreślającą słuszność ich pierwotnych przypuszczeń, że obie bomby, rzucone w gmachu Związku Przemysłowców były prowokacją prawicową i że zamachy te wychodziły z kół tajnych organizacyj prawicowych.

Natomiast prawicowa „Liberte" — **traktuje zeznania aresztowanego inż. Locuty, jako prowokację policji i wskazuje na kilka dziwnych sprzeczności w tych zeznaniach.**

„Liberte" przytacza, iż inż. Locuty, który jest z zawodu chemikiem, twierdził, iż bomby były załadowane szedlitem. Natomiast rzeczoznawca od materiałów wybuchowych, stwierdził, iż nie szedlit ale tolit znajdował się w tych bombach.

Drugim zagadkowym momentem jest oświadczenie inż. Locuty, że podkładał paczkę z bombami osobiście, ubrany w zwykłe swe ubranie i bynajmniej nie ukrywając swego wyglądu, gdy tymczasem portier domu, w którym Locuty miał podłożyć bomby, od razu po wybuchu zaznaczył, iż bomba przyniesiona była przez posłańca ubranego w niebieską bluzę. **Dzienniki prawicowe wyrażają zdziwienie, że władze policyjne ogłosiły te sensacyjne rewelacje, nie czekając na ich sprawdzenie i nie przeprowadziwszy uprzednio konfrontacji pomiędzy portierami domów, w których wybuchy miały miejsce i aresztowanym inżynierem.**

Wymiana życzeń

na obiedzie dla dyplomacji na Zamku

Na Zamku królewskim w Warszawie odbył się doroczny obiad, wydany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej dla przedstawicieli dyplomacji.

Oprócz członków korpusu dyplomatycznego w obiedzie wzięli udział p. Marszałek Śmigły Rydz, członkowie Rządu i inni wyżsi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Podczas obiadu ks. nuncjusz Cortesi wygłosił przemówienie, zawierające życzenia noworoczne, przygotowane na odwołaną w dniu 1 stycznia doroczną audiencję.

Nuncjusz Cortesi wyraził życzenia dla Narodu Polskiego i podkreślając pokojowe i konstruktywne dzieło polityki polskiej, dodał:

— W obliczu warunków tak niepewnych życia publicznego, które nas napawają wielkimi obawami, nie można marzyć o polityce bardziej mądrej i dobroczynnej, by uratować pokój światowy i cywilizację, niż ta, która stara się zharmonizować słuszne prawa każdego narodu z dobrem ogólnym i zażegnać konflikty z braterską życzliwością, to znaczy koncepcją, wypływającą z sił moralnych i duchowych, których potrzebę odczuwa świat cały i do których niedawno odwoływał się Ojciec Święty w sposób tak wzruszający i tak ojcowski.

W odpowiedzi P. Prezydent Rzplitej oświadczył:

— Mimo wszystkich trudności, z jakimi świat ma dziś do czynienia, nie straciliśmy jednak wiary w przewagę czynnika dobrej woli i życzliwości nad trudnościami, które powstają i powtarzają się tak często w historii.

Doświadczenia uczą nas, że nie można jednym aktem, jednym podpisem, jedną koncepcją zmienić od razu tych dziedzin życia międzynarodowego, które budzą niepokój i troskę, ale wierzymy również, że istnieje możność stopniowego układania stosunków między narodami na podstawach lepszych i sprawiedliwszych.

Sądzę, że instynkt naszego Narodu uchroni nas zarówno przed złudzeniami, jak i przed pesymizmem.

Przemówienie swe zakończył P. Prezydent słowami:

— Życzę, ażebyśmy wszyscy w nadchodzącym roku mogli na podstawie realnych faktów nabyć więcej optymizmu i przeżyć mniej rozczarowań.

CUDA W LOURDES

potwierdza medyczne biuro sprawdzeń

PARYŻ, 12.1. Jak wynika z oświadczeń dr. Vallet'a, dyrektora Medycznego Biura Sprawdzeń (Bureau de constations) w Lourdes, przybywa tam corocznie przeciętnie około 25.000 chorych, przy czym na ogólną ilość uzdrowień — biuro medyczne stwierdza co rok przeciętnie 10 uzdrowień, nie dających się wytłumaczyć w sposób naturalny.

Około 800 lekarzy różnych religii i narodowości odwiedza corocznie Biuro Medyczne w Lourdes.

Chory poddawany jest wielokrotnym badaniom, przy czym ostateczne orzeczenie wydaje konsylium, złożone conajmniej z 25 lekarzy. Za uleczenie, nie dające się wytłumaczyć w sposób naturalny uważa się jedynie te wypadki, — **gdzie uzdrowienie nastąpiło w okresie 24 godzin, bez użycia lekarstw, oraz zabiegów medycznych i gdy konsylium uprzednio nie dostrzegło żadnych symptomów poprawy.**

Dr. Vallet stwierdza, że Medyczne Biuro nie bierze zupełnie pod uwagę chorób nerwowych i uzdrowienia z tych chorób nie są rozpatrywane. Około 70 proc. uleczeń uznanych przez Biuro Medyczne za stwierdzone, a niewytłomaczone z punktu widzenia lekarskiego — dotyczy wypadków różnego rodzaju gruźlicy.

Tragiczna seria katastrof

w lotnictwie amerykańskim

NOWY JORK, 12.1. Z San Francisco donoszą, iż w tamtejszych kołach lotniczych istnieje wielki niepokój o los wodnopłatowca „Samoa Clipper", który zaginął podczas lotu nad Pacyfikiem.

Wczoraj o godz. 10 według czasu europejskiego radiostacja wodnopłatowca donosiła, że wobec zbliżającego się tajfunu „Samoa Clipper" zmuszony jest zawrócić na wyspy Samoa. Od tego czasu brak o wodnopłatowcu wiadomości.

Istnieje obawa, że samolot — mimo wszystko dostał się w strefę tajfunu i zatonął lub też musiał wodować, przy czym doznał takich uszkodzeń, że unieruchomiona została radiostacja.

„Samoa Clipper" jest olbrzymią maszyną, ważąca 19 ton, zaopatrzona w cztery motory. **Tego rodzaju samoloty utrzymują komunikację lotniczą między zachodnimi wybrzeżami Stanów Zjednoczonych a wyspami Hawajskimi. W ubiegłym tygodniu linia ta przedłużona została z wysp Hawajskich przez archipelag Samoa do Aucklandu na Nowej Zelandii.**

Zaginiony „Samoa Clipper" odbywał właśnie lot na linii Hawai — Samoa — Auckland i znajdował się w drodze na N. Zelandię. Załogę jego stanowi 6 osób.

Opinia amerykańska jest żywo zaniepokojona ostatnimi katastrofami lotniczymi. **W ubiegłym tygodniu, zaginął podczas manewrów wielki bombowiec marynarki wojennej, a podczas akcji poszukiwawczej rozbiły się dwa samoloty wojskowe.**

W niedzielę rozbił się i spłonął wraz z 9 ludźmi załogi i pasażerami wielki samolot komunikacyjny linii North — Western.

KTO WYGRAŁ

Stała dzienna wygrana 5000 zł padła na nr 10811.

Zł 15.000 na nr 145589

Zł 10.000 na n-ry: 34467 95737

Zł 5000 na nr 115991.

Zł 2000 na n-ry: 2086 29665 50067 60582 82721 89674 90498 07321 109510 112980 128716 132239 180936 191461

Zł 1000 na n-ry: 8241 14251 14887 23186 27804 30118 39392 42530 43342 47696 57851 68858 74610 76101 111506 116155 121666 142104 144712 145595 160357 161706 191918.

Stała dzienna wygrana 20.000 zł panda na nr 188538

Zł 10.000 na n-ry: 64820 72828 193179

Zł 5000 na n-ry: 3406 3967 22144 51556 100583 116906 162079

Zł 2000 zł na n-ry: 15065 38000 77916 107947 160232

Zł 1000 na n-ry: 7607 12559 32407 32801 39191 51979 52284 66102 67168 75819 76170 95569 98328 99488 99968 110627 114184 114947 119661 120122 141483 147257 148378 150671 154450 159494 166965 176166 190523 198622.

Szef OZN. gen. Skwarczyński

U PREZYDENTA RZPLITEJ

WARSZAWA, 12.1. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym ministra rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiego i szefa OZN. gen. Skwarczyńskiego.

Koło parlamentarne O.Z.N.

O BUDŻECIE PAŃSTWOWYM

WARSZAWA, 12.1. Koło parlamentarne OZN pod przewodnictwem prezesa pos. Świdzińskiego obradowało wczoraj na plenarnym posiedzeniu cały dzień.

Wysłuchano referatu generalnego sprawozdawcy budżetu **pos. Sowińskiego.** Uzupełnili jego wywody swymi uwagami referenci poszczególnych części budżetu. Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja, która trwała do późnych godzin wieczornych.

W debacie poruszano również sprawę funduszów inwestycyjnych oraz zadłużenia poszczególnych funduszów. Omówiono też sytuację gospodarczą i społeczną Państwa, akcentując liczne potrzeby naszego życia ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia naszej obronności.

Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniom ludności wiejskiej oraz położeniu szerokich rzesz społecznych.

Na końcu rozważono sprawę włączenia wydatków inwestycyjnych do budżetu Państwa, przekazując zarządowi koła wprowadzenie tej sprawy na porządek obrad następnych posiedzeń.

Piracka łódź podwodna

STORPEDOWAŁA STATEK HOLENDERSKI

PARYŻ, 12.1. Z Barcelony donoszą, iż na hiszpańskich wodach Morza Śródziemnego pojawiły się znów „pirackie łodzie podwodne", które atakują statki cudzoziemskie.

Wczoraj około południa w pobliżu wybrzeża między Alicante i Walencją **nieznana łódź podwodna zaatakowała holenderski statek „Hanneah Holland". Storpedowany statek zdążył podać zaledwie kilkanaście sygnałów SOS i zatonął w ciągu niespełna 10 minut.**

Tragedię obserwowali z brzegu rybacy hiszpańscy z miejscowości Javea. — Ruszyli oni natychmiast w stronę tonącego statku i zdołali uratować całą załogę.

„Hanneah Hollan" trafiony został przez torpedę w przód. Wybuch zniósł niemal cały przód statku, tak, że woda momentalnie dostała się do wnętrza. Atak nastąpił w odległości 67 km. od Walencji.

PO USTĄPIENIU PŁK. KOCA

W REALIZACJI ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO NIE MA ZMIAN

Adam Koc przekazał szefostwo Obozu Zjednoczenia Narodowego w „wypróbowane i pewne ręce generała Stanisława Skwarczyńskiego".

Stanął wobec „nieprzezwyciężonej przeszkody fizycznej": złego stanu zdrowia... Ważył w swym sumieniu decyzję: czy wolno mu nadal obciążać się brzemieniem ogromnej, odpowiedzialnej pracy, gdy siły fizyczne nie pozwalają na „pełny wysiłek"; uświadomił sobie, że „stan zdrowia mógłby zaważyć ujemnie na rozwoju akcji Zjednoczenia Narodowego". Zadecydował, że „salus Reipublicae suprema lex", a wobec tego każda prz... natury osobistej winna być usunięta.

Jest to decyzja, którą powziąć mógł tylko człowiek, tak przepojony najwyższym altruizmem i najszczytniejszym patriotyzmem, jakim był zawsze, jest i będzie Adam Koc.

Altruizm i patriotyzm — to dwie cechy, dwa rysy charakteru, dwie właściwości: zdolność do czynu i zdolność do ofiar. Stawanie u wyłomu w chwilach zmagań — i poświęcenie swego własnego „ja" dla sprawy, dla dobra ogólnego.

Ideowa deklaracja lutowa stała się osią, dokoła której obracają się wszystkie nasze zamierzeni i poczynania, stała się miernikiem naszych potrzeb. Stanęła na zasadniczym stanowisku, że „Polskad zisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego", którego testament zawarty jest w kodeksie, zaopatrzonym w ostatni Jego podpis, w Konstytucji kwietniowej, będącej „normą naszego wewnętrznego życia" i „podstawą ładu i porządku w państwie".

Stwierdzała przeolbrzymią rolę naszej siły zbrojnej jako gwarantki naszego bezpieczeństwa. Podkreślała znaczenie państwa, jako „jedynej formy prawidłowego i zdrowego rozwoju narodu", odpierała zdecydowanie koncepcje wywrotowe, krzewione przez komunizm, stając na stanowisku ewolucyjnym, na uświadomieniu, że „Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów". Zapowiadała oparcie społecznej struktury Polski „na szerokiej masie robotników i włościan", piętnując ostro „krzewienie nienawiści klasowej" i „każdy wyzysk".

W myśl tych podstawowych założeń deklaracja ideowa „wyciągała rękę ponad płoty i mury", dzielące naród, a strzeżone przez „graczy politycznych" lub „antykwariuszy smutnej przeszłości", by roztoczyć przed społeczeństwem wizję „żelaznego kroku potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi".

Niemal rok dobiega od chwili deklaracji lutowej. Żadne inne ideologiczne wskazania, żadne argumenty i debaty, nie przesłoniły widoku tego „tego marszu wzwyż". W żadnych innych formach nie zdołały się skrystalizować hasła „obrony Polski". Żaden fakt w ciągu tych kilkunastu ostatnich miesięcy nie sprawił, że idea Zjednoczenia stała się mniej aktualną czy mniej potrzebną.

Życie codzienne wnosi rozmaite doświadczenia i doznania. Dokonują się w nim różne przemiany i przesunięcia.

Ale zasadnicza koncepcja, której wyrazem jest lutowa deklaracja ideowa i wyłoniony z niej Obóz Zjednoczenia trwa nadal w całej swej rozciągłości, we wszystkich jej sformułowaniach i zamierzeniach.

Winniśmy to sobie uświadomić również i dziś, gdy na czele Obozu staje Stanisław Skwarczyński.

„Idee i cele Obozu są niezmienne" — stwierdza ustępujący szef Obozu.

Wyrazem tego jest też powołanie generała Stanisława Skwarczyńskiego, krew z krwi, kość z kości tej ideologii, którą w swych uczniów wszczepił Twórca Niepodległości, a której kontynuatorem jest Jego ideowy następca, Wódz Naczelny.

Siła idei polega właśnie na tym, że jest niezależna od zmian osobistych. Śmierć kładzie kres działaniu jednostki, choroba wytrąca z jej ręki instrument walki. Ale idea trwa i działa z niesłabnącą siłą, gdy jej realizację podejmują dusze i serca, kształtowane w twardej szkole ideowej, odbrzmiewające tym samym rytmem ideowym, który był sprężyną działań poprzedników.

Zorganizowanie sił twórczych w narodzie dla „marszu wzwyż" obejmuje człowiek, mający pełne zaufanie Marszałka Śmigłego-Rydza. — Stanisław Skwarczyński swą odpowiedzialną pracę rozpoczął od oświadczenia, że kroczyć będzie drogą, wytyczoną przez swego poprzednika, a zawartą w lutowej deklaracji ideowej.

W realizacji Zjednoczenia Narodowego nie ma zmian.

Podejrzany podręcznik do nauki
języka niemieckiego w Polsce

Na zebraniu koła POW we Lwowie uchwalono bardzo obszerną rezolucję, dotyczącą wychowania młodego pokolenia, stwierdzającą, że budzi ona od dłuższego czasu słuszny niepokój wobec mnożących się przykładów coraz wyraźniej postępującego zaniedbania w dziedzinie nauczania i wychowania w Polsce.

Wśród polskiej młodzieży oficjalnie krzewi się kult dla pogańskich Niemiec i propagandę niemiecko - hitlerowską za pomocą podręczników do nauki języka niemieckiego, jakiegoś Jana Pipreka, zatwierdzonych przez Ministerstwo WR i OP. Książki te, przeznaczone dla polskiej młodzieży idealizują wszystko, co po niemiecku jest pogańskie, nie uznają polskiego Gdańska, ale „Danzig", jako część składową Rzeszy niemieckiej. Uczą zaś one polską młodzież takich haseł, jak „Nichts fur uns — alles für Deutschland", a o hitlerowskiej młodzieży pisze się tam „nasza młodzież".

Rezolucja przytacza jeszcze kilka podobnych przykładów, żądając natychmiastowej rewizji wszystkich książek szkolnych; usunięcia takich książek ze szkół, pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich tych, którzy dopuścili do szkół podręczniki wpływające szkodliwie na młodzież polską.

Odwrót od 40-godzinnego tygodnia pracy
we francuskim przemyśle węglowym

Z dniem 1 stycznia zmieniony został czas pracy we francuskim przemyśle węglowym. Obowiązujący tam od przeszło roku system czterdziestogodzinnego tygodnia pracy bardzo rychło okazał się niemożliwy do utrzymania.

Jeszcze w ubiegłym roku poszczególne kopalnie uzyskały zezwolenie na pracę w godzinach nadliczbowych. Obecnie liczba godzin nadliczbowych została pod wyższona do 62 w ciągu roku, co odpowiada średnio przedłużeniu czasu pracy o jeden dzień w miesiącu. Dekret przewiduje jednak, że w okolicznościach wyjątkowych, kiedy wymagałby tego interes całego państwa, **liczba godzin nadliczbowych może być podwyższona do 93 w ciągu roku.**

Zmiany te mają na celu zabezpieczenie ciągłości podaży węgla na rynku francuskim i pewne ograniczenie importu, który od czasu wejścia w życie ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy **wzrósł prawie trzykrotnie, osiągając** poziom blisko 6 miliardów fr.

Z DNIA

Z. M. P. O ZASŁUGACH PŁK ADAMA KOCA

Kierownik Związku Młodej Polski, p. Jerzy Rutkowski, wydał wczoraj rozkaz organizacyjny, w którym czytamy:

1) Zasadniczym celem działań Związku Młodej Polski jest nawiązanie do tradycji żołnierskiej i dokonanie twórczej syntezy prac pokolenia niepodległościowego z siłami i pracami młodego pokolenia polskiego. Podstawą tej syntezy jest pokrewieństwo żołnierskiego typu psychicznego i wspólna wizja wielkości i potęgi Polski.

Zespolenie pokolenia żołniersko-niepodległościowego i młodego pokolenia polskiego jest koniecznością historyczną Polski i bez względu na warunki, musi być i będzie dokonane.

2) Polska, która nadchodzi, musi być państwem silnym, opartym na narodzie zorganizowanym. Taka struktura narodowo-państwowa wymaga jednego ośrodka dyspozycji. Autorytetem tym jest dla Związku Młodej Polski Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, spadkobierca idei Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wódz Naczelny armii.

3) Człowiekiem, który nie patrząc na ogrom przeciwności, wziął na siebie zadanie wytworzenia warunków do nawiązania przez młode pokolenie do tradycji obozu niepodległościowo - żołnierskiego jest płk. Adam Koc, pierwszy kierownik ZMP. Ideowość, siłę woli, podporządkowanie taktyki — ideologii przeciwstawiał skutecznie płk. Adam Koc próbom utworzenia „frontu ludowego" w Polsce, kierowanego przez komunę

Dziś płk. Adam Koc ustąpił z szerszego odcinka pracy — z szefostwa, że nie umniejsza Jego zasadniczego autorytetu dla Związku Młodej Polski, który dla żadnych względów, w niczym i nigdy, nie zejdzie z linii ustalonej w deklaracjach z dnia 21 lutego i 28 czerwca ub. roku.

Stosunek ZMP do wszelkich organizacji tak starszego jak i młodego pokolenia normowany będzie nadal pionem ideowym ZMP, który w życiu polskim zrealizowany być musi, bez względu na działanie sił wrogich Polsce.

Na pozycjach polskiej polityki w świecie

Napewno nie jest dziełem przypadku fakt, że minister J. Beck bodaj większą część swego expose, wygłoszonego w sejmowej komisji spraw zagranicznych, poświęcił zagadnieniom, związanym nie tylko z działalnością ale wręcz z istnieniem Ligi Narodów.

Charakteryzując okres, w którym żyjemy, jako

„czas zachwiania się metod, proponowanych dla uregulowania stosunków pomiędzy państwami w atmosferze bezpośrednio powojennej",

miał min. Beck bezsprzecznie przed oczami fakt, że emanacją tej atmosfery było powołanie do życia Ligi Narodów, jako instytucji „ponadpaństwowej", która byt swój i autorytet opierała na wierze w to, że powojenny „wstrząs potrafił w sposób radykalny i ostateczny zmienić sposób myślenia i działania ludzkiego".

Stało się inaczej. Może ze sprawą natury ludzkiej, a może dlatego, że formy, w jakie ubrano Ligę Narodów już bodaj w zarodku nosiły przekleństwo niepowodzenia. Tak, czy inaczej — tak, jak Liga była tworem atmosfery powojennej, tak samo zmiana tej atmosfery — przynieść musiała nieuchronnie — i przyniosła — kryzys instytucji genewskiej. Mówiąc o zagadnieniach międzynarodowych — tylko o kryzysie metod powojennych mówić można w tej chwili. Pojęcie zaś tego kryzysu nieodłącznie jest związane z Ligą Narodów.

Polska jest członkiem instytucji genewskiej. Być może, że ściślejsze związanie polityki polskiej z Ligą wywołałoby duże dla Polski trudności przez wciągnięcie jej w zamęt, trwający w metodach szerszej współpracy międzynarodowej. Chyba nawet byłoby tak na pewno, sądząc z sytuacji, w jakiej znalazły się pewne państwa, które bodaj wyłącznie na płaszczyźnie Genewy ulokowały i rozwiązywać próbowały problemy swych stosunków z obcymi.

Nie stało się tak, bo samodzielna polityka Polski poszła inną drogą i tak jak poza Ligą zawierała swe sojusze z Francją i Rumunią w 1921 roku, tak poza Ligą normowała swe stosunki z sąsiadami, Związkiem Sowieckim i Niemcami, przez zawarte w 1932 i 1934 układy o nieagresji.

To bodaj podstawowe stwierdzenie min. Becka — to, że kryzys powojennych metod ligowych nie odbił się na sytuacji międzynarodowej Polski i — nie dlatego bynajmniej, że... „niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna"..., nie została Polska ani na chwilę wyłączona z szeroko pojętego układu stosunków międzypaństwowych, wręcz przeciwnie — wzrost wagi gatunkowej Rzeczypospolitej widoczny jest dziś już dla najbardziej nawet nieprzychylnie usposobionych obserwatorów i — chcąc nie chcąc — nawet dla najsilniej kompleksem niższości obarczonych rodaków...

Nie ograniczył się jednak min. Beck tylko do wyliczenia faktów, ażeby — po zanalizowaniu ich znaczenia — móc stwierdzić, że kryzys Ligi i metod powojennych współpracy międzynarodowej bodaj najmniej dotknął politykę polską. Ustaliwszy raz jeszcze publicznie pozycje polskie w rozgardiaszu międzynarodowym, wziął min. Beck pod lupę Ligę Narodów i postawił diagnozę jej cierpień, przystępując do badań z przekonaniem, że choroba jej da się chyba nazwać „wstrętem do rzeczywistości". Określił precyzyjnie, co jest w samym założeniu Ligi najmniej realne, najbardziej z rzeczywistością niezgodne.

To mianowicie, że instytucja pojęta jako uniwersalna, jako ogarniająca wszystkie państwa, chce stosować bez zmiany statut swój do coraz mniejszego grona państw, należących do niej dzisiaj. Nie jest oczywiście możliwe, ażeby tylko grupa państw, złączonych genewską więzią, była obciążona obowiązkami które nie ciążą na innych. Tym bardziej że obowiązki te bynajmniej na miano bagatelki nie zasługują: — mówią przecież o ponoszeniu ofiar i nawet o występowaniu przeciwko innym.

Stawiając we własnym imieniu kropkę nad „i" wolno powiedzieć, że min. Beck nie uważa za możliwe stosowania art. 16-go Paktu Ligi, mówiącego o sankcjach gospodarczych i nawet militarnych, skoro obowiązek ten ciążyć ma tylko na niektórych państwach, nawet nie na wszystkich państwach europejskich, bo przecież zmniejszyło się i — to bardzo poważnie — również ich grono.

Bardzo wyraźnie brzmiało ponowione zastrzeżenie min. Becka przeciwko wyradzaniu się Ligi w „konfederację doktrynalną" i nie mało tkwiło dowcipu w zarzucie pod adresem niektórych „podpór" Ligi, które chcąc z niej uczynić narzędzie przeciwko państwom totalitarnym, równocześnie sami stają się „totalistami", chcąc życiu międzynarodowemu narzucić jedną tylko — własną oczywiście — doktrynę.

Stwierdzeniem niemalejącego zainteresowania polskiej opinii publicznej dla problemów surowcowych i emigracyjnych oraz męskim przyznaniem, że odpowiedzialność indywidualna poszczególnych rządów za trwanie pokoju wzrosła z chwilą zaniku odpowiedzialności zbiorowej, ligowej — zakończył min. Beck swój doroczny przegląd analityczny sytuacji międzynarodowej.

NA MARGINESIE

Rozbudowa szkolnictwa zawodowego

— to problem, który trzeba najszybciej rozwiązać

W 789-ciu szkołach zawodowych — kształcimy w roku obecnym zastęp sił wykwalifikowanych do objęcia stanowisk w naszej organizacji gospodarczo społecznej.

Dalsza jednak rozbudowa naszego zawodowego szkolnictwa uwarunkowana jest szeregiem potrzeb, od których zaspokojenia bardzo wiele zależy.

Przede wszystkim: środki finansowe. Powiedzmy otwarcie: wydatek nasz na szkolnictwo zawodowe jest nikły i niewystarczający. Budżet Ministerstwa oświaty obraca się w ramach 355 i pół milionów złotych. Z tego idzie na szkolnictwo ogólno-kształcące 214 miln. zł.,

a na szkolnictwo zawodowe... 19 milionów zł.

Jest to dotacja stanowczo zbyt szczupła i winna ulec poważnemu zwiększeniu. Niewątpliwie też tak się i stanie, gdyż z każdym rokiem szkolnym przybywać będzie coraz więcej szkół fachowych, na które trzeba będzie przeznaczyć odpowiednie fundusze.

Ale nie tylko z zasobów państwa fundusze te znaleźć się powinny. Przemysł i handel, rzemiosło i spółdzielczość — uświadomić sobie muszą, że w ich własnym interesie leży rozwój szkolnictwa zawodowego. Bo przecież w każdej kalkulacji przemysłowca i rolnika, kupca i rzemieślnika dyletant-robotnik stanowi pozycję obciążającą,

wykwalifikowany pracownik natomiast „rentuje się",

daje realny zysk. Wielka zatem część wysiłku w kierunku dalszej rozbudowy szkolnictwa zawodowego spaść musi na barki społeczeństwa, a zwłaszcza sfer gospodarczych.

Lecz nie tylko w dziedzinie finansowej leżą trudności, które powinniśmy przezwyciężyć.

Również i w potrzebach technicznych dalszej rozbudowy zawodowego szkolnictwa, a też i w umiejętnym rozplanowaniu typów takich szkół.

Techniczne trudności leżą w braku odpowiednich budynków szkolnych i braku właściwych sił nauczycielskich.

Lokal szkoły zawodowej to zgoła co innego niż budynek szkoły ogólnokształcącej. Szkoła zawodowa — to poza izbami szkolnymi:

warsztaty, maszyny, przyrządy, laboratoria, techniczne pomoce naukowe.

Taki lokal wymaga specjalnej struktury, specjalnych rozmiarów i urządzeń. Nie mamy takich lokali i musimy je dopiero stworzyć. Improwizowanie przez przemalowywanie szyldów szkół ogólnokształcących nie wiedzie do celu.

To samo dotyczy sił nauczycielskich. Rozporządzamy ich nadmiarem dla szkolnictwa ogólnego: stąd nawet i bezrobocie wśród nauczycielstwa. W 172 seminariach kształcimy rocznie 7.000 kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych.

Natomiast dla szkół zawodowych musimy nauczycieli improwizować.

I póki nie stworzymy silnej kadry fachowych pedagogów, mogących objąć posterunki w szkołach zawodowych — wszelkich typów, nie postawimy nauki na odpowiednim poziomie.

A tych typów szkół zawodowych — przybywa coraz więcej i rzeczą rozplanowania programowego tego szkolnictwa będzie, by mogło ono zaspokoić wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczo - społecznego.

Więc np. dotychczas w planie szkolnictwa zawodowego nie są uwzględnione szkoły hutnicze i górnicze, szkoły przemysłu drzewnego, szkoły rybackie, szkoły graficzne, szkoły serowarskie i mleczarskie, a one to właśnie są uzasadnione realnymi potrzebami zarówno naszego życia gospodarczego jak i społecznego.

Nie mniej aktualna jest

potrzeba szkół spółdzielczych.

W naszej strukturze społecznej, w naszej walce emancypacyjnej z przydługim łańcuchem pośrednictwa w obrotach towarowych — spółdzielczość odegrać musi wybitną rolę. Trzeba więc dostarczyć wykwalifikowanych pracowników do pełnienia różnych funkcyj w spółdzielczości, a to uzyskać możemy tylko przez stworzenie gęstej sieci odpowiednich szkół.

Widzimy więc, że stoi przed nami ogrom zadań, bynajmniej nie łatwych, jeśli szkolnictwo nasze zawodowe ma objąć jak najwszechstronniejszy zasięg i dać prawo obywatelstwa pojęciu siły wykwalifikowanej we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego i społecznego.

B. S.

Nowy okólnik Min. spr. wewn.

o zastępczym obowiązku wojskowym

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało nowy okólnik o powoływaniu do spełnienia zastępczego obowiązku wojskowego.

Rok urodzenia nie odgrywa przy powołaniu żadnej roli. W myśl art. 98 ust. o powszechnym obowiązku wojskowym, powoływane będą wszystkie osoby, które do dnia 1 stycznia roku kalendarzowego, następującego po roku uznania ich za niepodlegających wcieleniu do szeregów, zaliczono do kategorii C, D, przeniesieni do rezerwy na skutek ulg, oraz przeniesieni do rezerwy z ponad kontyngentu po ukończeniu 25 roku życia.

Według prowizorycznych danych, w roku 1938 powołani będą ci wszyscy, **którzy w latach 1933, 1934, 1935, 1936 i 1937 uregulowali swój stosunek do służby wojskowej** w wyżej wymieniony sposób.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

13 Styczeń

Czwartek

Weroniki p., Leoncjusza.
Słowiański: Bogumira.
Słońca wsch. 7.41, zach. 15.49
Księżyca wsch 12.57, zach 4.38

HISTORIA PODAJE:

1793 Prusacy wkraczają do Polski.
1923 Litwini obejmują władzę w Kłajpedzie.
1935 Plebiscyt w Zagłębiu Saary.

PRZYSŁOWIA:

Przyjdzie święta Weronika
Zniesie jajo kaczka dzika.

AFORYZMY:

Sztuki życia nie trzeba się uczyć, lecz... sztuki współżycia.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Hrabina Władinow"
EDEN: „Dama na dwa tygodnie".
PATRIA: „Droga Cesarska".

—oOo—

× **WYJAZD J.E. KS. BISKUPA ZIMNIAKA DO KRYNICY.** J.E. ks. biskup Antoni Zimniak, sufragan częstochowski, wyjechał do Krynicy na kurację wypoczynkową.

× **WÓJCI I SOŁTYSI UZBROJENI.** — Ministerstwo spraw wewnętrznych wyraziło zgodę na wydawanie pozwoleń na posiadanie broni krótkiej przez wójtów i sołtysów. Obowiązkiem powiatowych władz administracji ogólnej jest pilnowanie by w razie ustąpienia z urzędu wójta lub sołtysa wydane pozwolenie zostało mu odebrane.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek — z powodu prób teatr nieczynny.

W piątek 14 bm. o godz. 20.30 „Dom wariatów" komedia w 3 aktach K. Laufsa. Przedstawienie zakupione przez Rodzinę Policyjną.

W sobotę 15 bm najweselsza rewia pt. „Z humorkiem" w wykonaniu całego zespołu. Program składa się z 14 numerów, pełnych humoru, dowcipu, śpiewu i tańca. Ceny miejsc od 25 gr do zł 2.40. -

Już w niedzielę publiczność sosnowiecka ujrzy swego ulubieńca, króla ekranu EUGENIUSZA BODO w arcyzabawnej, przebojowej komedii muzycznej pt. „Ciotka Karola". Znakomita sztuka ukaże się na ogólne żądanie publiczności. „Ciotka Karola" grana będzie tylko dwa razy: o godz. 16.30 i 20.30. Eugeniusz Bodo w swej popisowej roli wystąpi w otoczeniu artystów teatru miejskiego w Sosnowcu z pp. Arciszewską, Anusiakówną, Mieczyńskim Lenczewskim i Cyglerem na czele zespołu.

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek, 13 bm. godz. 20 „Na Łyczakowie"

Piątek, 14 bm. godz. 20.15 Gościnny występ Gistedt, Obarskiej, Ziembińskiego w komedii muzycznej „Zmieniam płeć".

Sobota 15 bm. godz. 15.30 „Jasna Góra" — Przedstawienie szkolne; godz. 20 „Na Łyczakowie".

—xx—

× **DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY TELETECHNICZNEJ.** W lutym br. rozpocznie się dwuletni kurs w państwowej Szkole teletechnicznej w Warszawie. — Egzaminy w zakresie gimnazjalnym rozpoczną się w dniu 10 lutego. Kandydaci winni posiadać świadectwa ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły średniej z prawami szkół państwowych i uregulowany stosunek do służby wojskowej. Wiek — do 30 lat. Pilni słuchacze II kursu korzystają z pewnej ilości stypendiów.

Kolęda na Pogoni

W czwartek dn. 13 bm. ul. Czeladzka; piątek, dn. 14 bm. ul. Górnicza i Dobra od godziny 2 po południu.

Księża chodzący po kolędzie przyjmować będą za pokwitowaniem ofiary na potrzeby kościoła.

—oOo—

Kursy OPLG.

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

W ub. niedzielę odbyło się w sali Rady miejskiej w Dąbrowie Górniczej przy udziale starosty powiatowego J. Boxy oraz wiceprezydenta miasta J. Cupiała zamknięcie i rozdanie świadectw absolwentom dwóch kursów OPLG na komendantów bloków i domów mieszkalnych, przeprowadzonych przez Obwód miejski LOPP w Dąbrowie Górn.

Zebranie zagaiła prezeska Obwodu miejskiego LOPP w Dąbrowie Górniczej dyr. A. Domaszewska, po czym zabrał głos przedstawiciel Zarządu miejskiego w Dąbrowie Górn. wiceprezydent Cupiał. Na zakończenie p. starosta Boxa w dłuższym przemówieniu wskazywał na cele i zadania obrony przeciw lotniczo-gazowej i konieczność przygotowania się do niej społeczeństwa.

Po zakończeniu uroczystości odbyła się wspólna fotografia.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się zamknięcie dwóch dalszych kursów dla komendantów OPLG bloków i domów, które są prowadzone w dalszym ciągu przez instr. OPLG Obwodu miejskiego LOPP w Dąbrowie Górniczej.

× **OPŁATEK.** Dorocznym zwyczajem Centralny Związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego oddział w Sosnowcu urządza tradycyjny Opłatek, w dn. 15 bm. tj. w sobotę o godz. 21 w sali Domu Społecznego przy ul. Żytniej 10. Wszystkich członków i sympatyków zaprasza zarząd.

× **OSTATNIE DNI ZAPISU na KURS DLA SKOCZKÓW SPADOCHRONOWYCH.** Obwód miejski LOPP w Dąbrowie Górniczej przypomina, że zapisy na kurs teoretyczny dla skoczków spadochronowych zostały przedłużone do dnia 20 bm. Zapisy przyjmuje kancelaria Obwodu, Sienkiewicza 11 w godz. od 18 do 20.

× **ZEBRANIE LOPP W DĄBROWIE.** Roczne ogólne zebranie członków Koła LOPP nr. 1 „Śródmieście" w Dąbrowie Górniczej odbędzie się w lokalu LOPP. ul. Sienkiewicza 11 w piątek, dnia 14 bm. o godz. 7 wieczorem. — Porządek dzienny: wybór prezydium; odczytanie protokułu zebrania z dnia 14 stycznia 1937 r.; sprawozdanie zarządu; sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie obsolutorium zarządowi; referat instr. Andrzeja Ostrowskiego pt. „Udział członków LOPP w akcji obrony Państwa"; program pracy i uchwalenie budżetu na rok 1938; wybór zarządu, komisji rewizyjnej i delegata do Obwodu miejskiego, wolne wnioski. Zarząd uprasza WP. o konieczne i punktualne przybycie na zebranie.

× **CENTRALNY ZWIĄZEK DETALICZNEGO KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO** oddział w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że w piątek dnia 14 bm. w lokalu sekretariatu przy ul. 3 Maja 22, będzie wizytował i wydawał świadectwa lekarskie, lekarz starostwa grodzkiego. W związku z powyższym wzywamy swych członków o przybycie w tym dniu o godz. 19.30. Z uwagi na to, że odpowiednie władze już kontrolują czy kupcy posiadają świadectwa zdrowia, prosimy w ich własnym interesie o punktualne przybycie. — Zarząd.

Zabawa karnawałowa
T-WA ORKIESTRY I LUTNI GÓRNICZEJ

Zarząd T-wa Orkiestry i Lutni górniczej pracowników T-wa Francusko-Włoskiego dnia 15 bm. tj. w sobotę urządza wielce urozmaiconą zabawę karnawałową w sali gimnazjum koedukacyjnego im. Kopernika w Będzinie.

Początek zabawy o godz. 21, koniec o godz. 6 rano. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Wstęp dla pań zł. 1,99, dla panów 2.49.

Dochód z powyższej zabawy zostanie przeznaczony na zakupienie książek dla biblioteki Towarzystwa i dalszy jej rozwój. Niezależnie od tego 10 proc. zysku przekazany zostanie na Pomoc zimową dla bezrobotnych.

—ooo—

W sprawie zniesienia
ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH

Komisja skarbowa Związku Izb przemysłowo - handlowych rozpatrywała projekty ustaw, mających wprowadzić zmianę dotychczasowego podatku przemysłowego przez zniesienie świadectw przemysłowych, a wprowadzenie na ich miejsce kart rejestracyjnych oraz wprowadzenie odrębnego podatku obrotowego.

Wobec nasuwających się różnych zastrzeżeń, komisja skarbowa Związku postanowiła, ażeby w tak ważnej sprawie ostateczną decyzję powzięło ogólne zebranie Związku Izb.

Wobec tego w najbliższych dniach zwołane zostanie zebranie Związku, które poświęcone zostanie omówieniu sprawy projektu zniesienia świadectw przemysłowych.

—ooo—

Aresztowanie złodziei
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

Policja będzińska zatrzymała niejaką Janinę Kwiecień, która od dłuższego czasu okradała systematycznie swego chlebodawcę Icka Brzezinę, właściciela sklepu w Dąbrowie przy ul. Kościuszki. Skradzione towary Kwiecień przechowywała u swej ciotki w Gołonogu.

Skradziony towar odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Zatrzymaną Kwietniównę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Policja czeladzka zatrzymała mieszkańców Czeladzi: Czesława Żywota, Mariana Rogalę, Mieczysława Rogalę i Kazimierę Brejdak, podejrzanych o kradzież zboża ze stodoły Pawła Gruszki.

Ujęci w jednej z melin złodziejskich w Będzinie, o czym donieśliśmy wczoraj Marian Stasiński i Mieczysław Puszczewicz, dokonali, jak się okazuje, kilkunastu kradzieży mieszkaniowych na terenie Dąbrowy. Część przedmiotów, pochodzących z kradzieży, policja odebrała. Zatrzymanych złodziei przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **OPŁATEK w STRZEMIESZYCACH** Zw. ochotników wojennych W. P. Oddział w Strzemieszycach urządza w dn. 16 bm. o godz. 19 w sali strzeleckiej — przy ul. Kolejowej 6 tradycyjny Opłatek dla członków i ich rodzin, oraz zaproszonych delegacji z innych organizacji. Komitet prosi członków o punktualne przybycie.

× **NAGŁY ZGON.** Onegdaj zmarł nagle w korytarzu domu przy ulicy Prez. Mościckiego 52-letni Franciszek Huras, emeryt kolejowy. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

× **„BĘDZIE WESOŁO".** W sobotę, dn. 15 bm. w sali kina „Czary" przy ul. Partowej 2 Polski Czerwony Krzyż w Czeladzi urządza XI reprezentacyjny bal — „Będzie wesoło". Początek o godz. 21. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół jazzband; bufet tani we własnym zakresie. Wstęp 2 zł. za okazaniem zaproszenia. W programie: kotylion, baloniki, serpentiny, konfetti i tp. Sala barwnie iluminowana.

× **CZYJE PRZEDMIOTY?** W Wydziale śledczym p. p. w Sosnowcu znajdują się do odebrania przedmioty pochodzące z kradzieży: budzik okrągły i para pantofli zamszowych, damskich.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Nowy wymiar podatku specjalnego
od uposażeń pracowników samorządowych

Minister spraw wewnętrznych wyjaśnia, że od dnia 1 stycznia do dnia 31 marca rb., a więc do końca bieżącego roku budżetowego, samorządy **obowiązane są w dalszym ciągu pobierać na swą rzecz podatek specjalny od wynagrodzeń wypłacanych pracownikom.**

Pobór tego podatku ma być przewidziany w budżecie również i na nowy okres 1938-39, jednak już **według nowych odpowiednio obniżonych stawek.**

Jak wynika z projektowanych przepisów, wynagrodzenia pracowników samorządowych do zł 165 będą całkowicie wolne od podatku specjalnego, przy uposażeniach od 165 do 220 zł stopa podatku wyniesie 2 proc., od 220 do 560 zł — 5 proc., od 560 do 1150 zł — 7 proc, wreszcie podatek od wyższych wynagrodzeń pozostanie w dotychczasowej wysokości.

Niezależnie od tego minister spraw wewnętrznych wyraził zgodę, by te związki samorządowe, którym stan finansowy na to pozwoli, **przyznawały swoim pracownikom pożyczki w wysokości pobieranego podatku specjalnego, bądź jego części.**

Będzin siedziba szajki przemytniczej
przemycającej aparatury kinowe

Jeszcze w czerwcu ubiegłego roku funkcjonariusze placówki straży granicznej w Szarleju zatrzymali przemytnika **Stefana Rosę z Będzina.**

Przy zatrzymanym znaleziono naprawdę niezwykły towar, który usiłował przemycić z Niemiec do Polski. Były to **części do nowoczesnej aparatury kinowej.** Towar skonfiskowano, jednak przemytnik wolał ponieść konsekwencje, aniżeli zdradzić swego „pracodawcę". Bo, że nie dla siebie przemycał aparat kinowy, nie ulegało najmniejszej wątpliwości.

Straż graniczna postanowiła jednak za wszelką cenę wykryć osobę, kryjącą się za Rosą, to też wszczęła dochodzenie. Natrafiono na ogromne trudności i po kilku miesiącach dochodzenie nie posunęło się ani o krok naprzód. Dopiero w **ostatnich dniach straż wpadła na właściwy ślad afery przemytniczej, zakrojonej na wielką skalę.**

Okazało się, że części kinematograficznej aparatury przemycane były **dla kierownika jednego z będzińskich kin.**

W czasie przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji znaleziono prawie kompletny aparat kinowy, a poza tym dużą ilość innego towaru, pochodzenia zagranicznego. Dowodzi to, że nie chodziło tylko o przemycenie aparatu kinematograficznego i uniknięcia zapłacenia wysokiego cła, lecz **że prowadzono stały, systematyczny przemyt towarów, które sprzedawano na całą Polskę.**

Znaleziony towar uległ konfiskacie, **a właściciel tegoż pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.**

Nazwisko właściciela składu przemytu na razie trzymane jest w tajemnicy, ponieważ dochodzenie nie zostało jeszcze ukończone.

Niewątpliwie istniała zorganizowana szajka przemytnicza, które wszystkich członków stara się zdemaskować straż graniczna.

Rok ubiegły w Zagłębiu Dąbr.
Sprawozdanie będzińskiej stacji meteorologicznej

Stacja meteorologiczna w Będzinie, której kierownikiem jest p. H. Fajklowicz, nadesłała nam wyniki spostrzeżeń meteorologicznych w ub roku.

Rok ubiegły zaznaczył się **przewagą dni pogodnych i jasnych,** jedynie niektóre miesiące zimowe cechuje pogoda chmurna i równomierna ze słabymi tendencjami do rozjaśnień w godzinach wieczornych.

Przebieg temperatury zmienny, wahania znaczne. Amplituda średniej stycznia i lipca 24,3 stopnia (w r. ub. — 17,9). W dużej przewadze utrzymują się temperatury ponad 0 stopni, grupując się w największej ilości w miesiącu maju, czerwcu i lipcu.

Zima z początku łagodna przechodzi w mroźną i suchą przy jednoczesnym braku pokrywy śnieżnej, silne wiatry unoszą tumany kurzu (jak w lecie), odsłaniając oziminy narażone na zmarznięcie. W III dekadzie stycznia większe opady śnieżne i znaczny spadek temperatury. Groza powodzi na skutek silnej zwartości lodu, dużych opadów **śnieżnych i** wyjątkowego wysokiego stanu **wód gruntowych** mija jednak na skutek łagodnego i powolnego spadku temperatury.

Miesiąc maj specjalnie zaznaczył się **niebywale wysokimi temperaturami** przy jednoczesnym braku opadów (w r. ub. podobnym miesiącem był marzec). Dni upalne sprowadzają częste burze z wyładowaniami. Można śmiało nazwać naszą wiosnę w maju sycylijską, a ciepłe noce o temp. 22 stopni (jak we Włoszech) dopełniały całości uroczego miesiąca. Lato również parne i słoneczne z częstymi burzami bliskimi i odległymi, niekiedy gradowymi. Słabiej, jeśli chodzi o nasłonecznienie przedstawia się sierpień, dając z drugiej strony dużo opadów drobnych i długotrwałych.

Jesień była **pogodna, ciepła i spokojna;** dopiero II dekada listopada rozpoczęła właściwą i typową jesień o dużej ilości opadów różnego rodzaju. Częstym zjawiskiem były dżdże i mgły różnego typu, które zmniejszały znacznie widzialność, utrudniając ruch. Na ogół rok ubiegły zaznaczył się aurą miłą i sprzyjającą, a jedyną wadą był brak typowej zimy, która i tak w naszym Zagłębiu jest zjawiskiem rzadkim.

W dziale fenologii zanotowano w styczniu **częściowe zmarznięcie ozimin** z powodu braku pokrywy śnieżnej i niskich temperatur. **Szkody sięgały 15—20 proc.** Wiosna wskutek nagłych upałów i braku opadów była niekorzystna dla rozwoju niektórych roślin. W okresie wiosennym i letnim ukazał się w niespotykanych dotąd ilościach bielinek rzepnik (Pieris rapae), którego liszki wyrządziły dotkliwe szkody. W czasie burz gradowych grad wielkości orzecha włoskiego wyrządził szkody około 8 proc. Również w tym okresie pojawiła się **zaraza ziemniaczana.** Zbiór zbóż i okopowych odbył się w warunkach pomyślnych.

Temperatura średnia roczna wynosiła u nas +8.6 st., najwyższa dnia 12 czerwca 32.6 st., najniższa dnia 31 stycznia —17.9 st.

Najgrubsza pokrywa śnieżna w Zagłębiu wynosiła dnia 31 stycznia 21 cm.

PROGRAM RADIOWY

„ALKESTIS" — TRAGEDIA EURYPIDESA W TEATRZE WYOBRAŹNI

W czwartek dn. 13 bm. o godz. 19 klasyczny Teatr Wyobraźni nadaje tragedię Eurypidesa „Alkestis" w radiofonizacji prof. USB Stefana Srebrnego. „Alkestis" jest to jedno z mniej znanych dzieł literatury antycznej. Prof. Srebrny oparł się przy radiofonizacji na znakomitym przekładzie Jana Kasprowicza; specjalną ilustrację muzyczną opracował Zygmunt Mycielski. Wykonanie aktorskie powierzone zostało artystom Teatru miejskiego w Wilnie. Tematem tragedii, która opiewa losy żony króla ferejskiego, Admetosa — Alkestis, jest apoteoza gościnności.

CZWARTEK 13 STYCZNIA 1938 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 „Klasycy i romantycy" — poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40 Pieśni bez słów — płyty. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 Marsze — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu śląskiej kapeli ludowej pod dyr. Kazimierza Korczaka. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Uniwersytet Stefana Batorego" — odczyt. 17.15 Eugene Samuel-Holeman: Dziewczyna w oknie. Wykona Flora Moulaert-Maas — sopran, z tow. orkiestry P. R. 17.50 „O typach biegaczy" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Mało znane kolędy" w wykonaniu Krakowskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo". 18.45 Lekcja języka polskiego. 19.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni: „Alkestis" Eurypidesa. 20.00 Pogadanka aktualna. 20.10 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 22.00 Ludwik van Beethoven: Septet Es-Dur op. 20. 23.00 Krótki koncert muzyki polskiej — płyty. 23.10 Skrzynka francuska.

Wzruszająca scena przed Sądem
Oślepiony przez syna ojciec publicznie mu przebaczył

W Strzemieszycach przy ul. Głównej 250 w mieszkaniu zajmowanym przez rodzinę Ziębów

dochodziło b. często do kłótni i awantur,

między ojcem Maciejem i jego synem Stanisławem.

Powodem kłótni był nienormalny tryb życia Stanisława Zięby, który m. in. każdy ciężko zarobiony grosz wydawał na hulanki i alkohol.

Zrozpaczony ojciec robił z tego tytułu marnotrawnemu synowi wymówki.

W ub. roku Stanisław Zięba, wróciwszy do domu, wszczął kłótnię z ojcem, który zdenerwowany do najwyższego stopnia zachowaniem się syna, rzucił się na niego pragnąc go dotkliwie ukarać.

W tym momencie syn

chwycił leżący na stole nóż i pchnął nim ojca w oko.

Zalanego krwią Ziębę przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji wyjęcia zranionego oka.

„Miłym" synalkiem zajęła się policja spisując o zajściu protokół.

Epilog tego wypadku rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Wzruszającym był moment podczas rozprawy, gdy nieszczęśliwy

ojciec ze łzami w oczach przebaczył publicznie synowi wyrządzoną mu krzywdę.

Sąd, biorąc to pod uwagę, wymierzył młodemu Ziębie stosunkowo niewielką karę roku więzienia, zawieszając mu jej wykonanie na okres dwóch lat.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK IV--NR. 143

ŻYCIE ŚWIETLICZARSKIE

Starsi harcerze z Dąbrowy o sobie...

Już od miesiąca pracuje na terenie hufca dąbrowskiego świetlica starszo-harcerska. Powstała z inicjatywy Kręgu „Razem", jako ogólne nasze dążenie, gdyż od dawna odczuwaliśmy brak takiej właśnie roboty. Świetlica jest dla nas, starszych harcerzy, terenem zetknięcia się przedstawicieli różnych drużyn i różnych środowisk pracy harcerskiej celem zapoznania się, wymiany myśli i wzajemnego dorobku, a wreszcie celem stworzenia ośrodka zdrowej, rzetelnej myśli harcerskiej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że obecnie zarówno na terenie harcerskim, jak i w całej Polsce dokonywują się pewne fakty i przemiany, wobec których nie wolno przechodzić nam obojętnie. Nas młodych, idących w życie interesuje wszystko, co się w Polsce dzieje. To nasz największy obowiązek przygotowania siebie do pełnej służby Bogu i Polsce, gdy za kilka lat wejdziemy w życie. Mamy nie tylko prawo, ale obowiązek odważnego, męskiego spojrzenia na te sprawy, ustalenia co i jak jest i uświadomienia sobie prawdy. Chcemy pracować — nie tylko gadać. Ale jednocześnie chcemy to czynić z całą świadomością, że zgodna to jest z naszym sumieniem harcerza. Harcerza — a więc Polaka i katolika! To jest dla nas jasne, nienaruszalne i nie może podlegać dyskusji. Pracujemy i będziemy pracować jedynie w służbie Boga dla dobra narodu Polskiego bez względu na takie, czy inne konstelacje papierkowe. O tym mówimy głośno, to z całą siłą i świadomością akcentujemy, bo dla nas to nie jest frazes. To najwyższa treść, to cel naszej roboty, to cel naszego życia. Z tego nietylko my harcerze, uczestnicy wielkiego ruchu i wielkiej idei zdawać sobie musimy sprawę, ale także wszyscy Polacy, obdarzający nas tak ogromnym zaufaniem i kredytem moralnym, bo powierzający nam tak ważny i odpowiedzialny odcinek życia narodowego. A z naszej roboty musimy zdawać publiczny rachunek sumienia Narodowi. I tutaj zadaniem świetlicy jest poprzez gawędy ideowe, odpowiednią lekturę i wzajemny wpływ urobić nasze charaktery i nasz światopogląd tak, abyśmy byli świadomymi pracownikami, a z drugiej strony tworzenie i krystalizowanie zdrowej opinii harcerskiej tak, aby, spoglądając na ubiegły dzień pracy i bijąc się w piersi, mieć bezwględną pewność, że nasza robota jest prawdziwą i rzetelną, jest bezkompromisową realizacją naszego kodeksu moralnego — prawa i przyrzeczenia.

Zdajemy sobie sprawę dalej z tego, że w pracy indywidualnej, czy też w małych grupkach, w nawale zajęć, pośród pewnych przeżyć i trosk osobistych zatracamy ten żywiołowy pęd, entuzjazm i radosność, która musi bezwzględnie cechować nasze działania. Drugim więc zadaniem świetlicy jest danie wszystkim starszym harcerzom, a więc przeważnie kierownikom roboty harcerskiej na naszym terenie w ramach świetlicy poprzez życie gromadne, towarzyskie i kulturalne, poprzez zdrową, morową rozrywkę i radosną pieśń — tego poczucia mocy, hartu i odporności, bezwzględnej wiary w siebie samego, we własną wartość i siły i tego młodzieńczego, silnego i tętniącego entuzjazmu. Widząc się w takiej gromadzie nie będziemy mieli uczucia osamotnienia i pustki, ale zdamy sobie w pełni sprawę z tego, że jest nas duża gromada pracowników, idących jednaką drogą ku jednemu celowi fanatycznie z uporem i konsekwentnie, ku Wielkiej Polsce.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że robota nasza nie jest łatwą. Przystępujemy do niej z całą świadomością pracy i odpowiedzialności. Mamy głęboką wiarę w powodzenie. Wierzymy i chcemy — a więc się uda nasza robota! Chcemy zainteresować świetlicą wszystkich starszych harcerzy hufca dąbrowskiego. Wzywamy wszystkich do roboty. Idziemy śmiało i odważnie, bo wierzymy, że tak nam nakazuje obowiązek służby bezwzlędnej, codziennej i konsekwentnej Bogu i Narodowi Polskiemu.

Starsi harcerze, wzywamy do roboty!

J. D.

Krakowiak narciarski

UCZESTNIKÓW KURSU W SOLI

Proszę, posłuchajcie
Wszyscy ukochani,
Jak na naszym kursie
Są skauci dobrani — Hej!

A że na najmłodszych
Nikt się tu nie skarży,
Więc starym zwyczajem
Zaczniemy od szarży — Hej!

Mamy komendanta
O wyniosłej twarzy.
Choć się nie oszczędza —
Sto pięć kila waży — Hej!

Bardzo często „piękne"
Z pożytecznym łączy:
Zaczyna od „pługa" —
Na koziołkach kończy — Hej!

Jest instruktor „Moniek"
(Swada jego licha),
Kiedy ma gawędę
To do mamy wzdycha — Hej!

Wiwat wódz narciarzy
Jeździec doskonały,
Druh M., kiedy jedzie
Kurs zadziwia cały — Hej!

Na tym już kończymy,
Oczy nam się kleją,
Bardzo się boimy,
Czy nas nie wyleją — Hej!

CZARNY RYSZARD—uczestnik

W bratnim Kręgu przy wigilijnym opłatku!

Z życia 25 ZDH im. Waleriana Łukasińskiego w Sosnowcu

Prócz grup rodzinnych są zespoły ludzi, których członkowie, choć obcy sobie napozór, przecież najściślejszą rodzinną stanowią gromadę. Taką przeogromną rodziną, owianą jedną wielką, zbrataną jedną myślą, oddaną wiernej służbie Bogu i Polsce jest Harcerstwo, grupujące pod swym sztandarem setki, tysiące drużyn. Oto o jednej z nich mam pisać.

25 ZDH przy szkole powszechn. nr. 16 w Sosnowcu to jedna z komóreczek tej wielkiej organizacji, pracująca bardzo sprawnie i z dobrymi wynikami pod kierownictwem drużynowego p. Zenona Golanki. Dzień narodzin Bożej Dzieciny zgrupował wszystkich jej członków wokół jasno płonącej choinki

Uroczystość rozpoczęła się raportem, potem nastąpiła część najbardziej poważna, bo oto 9 harcerzy składać miało przyrzeczenie.

Ogromnie przejęci, karni, poważni stali Ci wyróżnieni dziś z całej gromady przysięgając na płonący purpurą z bielą Orła Białego sztandar szkolny. Przysięgli służyć Bogu i Polsce.

I służyć będą napewno — Bogu i Polsce. Będą służyć wiernie, a tej choinki, gdy dziećmi będąc przyrzekli na sztandar swój — nie zapomną i wtedy, gdy wiek im czoło pochyli i skroń przyprószy siwizną.

Serdecznie do nich przemówił drużynowy Z. Golanka, potem p. kierownik Tadeusz Gemser, a potem jasną pieśnią z piersi tych chłopięcych wybiegła moc, co dusze ich w służbie Bogu i Polsce stal ukuje.

„Choinka" skończyła się skromnym przyjęciem urządzonym przez chłopców dla zebranych rodziców i całej drużyny i odegraniem przez nich „Pastorałek".

Gdy pogasły światła, w starej, opustoszałej na czas ferii szkole tłukło się wśród ścian zamkniętych echo zmikłej kolędy, a szare mury powtarzały z cicha — służ Bogu i Polsce!

WIDZ.

Kuligiem do bratnich drużyn

„Gołonóg" odwiedza „Ząbkowice"

W ubiegłą niedzielę 39-ta drużyna harcerzy wpadła hucznym i rozbawionym kuligiem do 40-stki ząbkowickiej, aby najbliższej sąsiadce złożyć najlepsze życzenia dobrej pracy i połamać się opłatkiem.

W harcerni ząbkowickiej ludno i gwarno. Trzy drużyny (bo ku radości harcerzy nie zawiodła także drużyna ząbkowickich harcerek przybywając w sile jednego zastępu wraz komendą) ustawione w dwuszereg życzą sobie w prostych słowach nadal tej serdeczności, jaka się do dziś między tymi środowiskami utrzymała wraz z nieustanną współpracą.

Grzmi kolęda!.. wznoszą harcerze gołonoscy zdrowie ząbkowickich drużyn!.. śpiewom, radościom nie masz końca! A po tym deklamacje, monologi, ba! nawet tańce!

Późno już było i księżyc wysoko wyszedł na niebo, kiedy długi rząd saneczek z 32 „trzydziestodziewiątakami" wracał leśną drogą do Gołonoga.

I wtedy właśnie w lesie zatrzymały się zastępy. Okryto derami zmęczoną parę koników, a wiara, śladem narciarzy i łyżwiarzy idących przodem, ruszyła w głąb lasu.

Na wybranym drzewku leśnym, na bezimiennej sosence zapaliwszy świeczki — posłano ku gwiazdami usłanemu niebu kolędę: Bóg się rodzi!

I słychać było w tej melodii wszystko — co harcerska dusza umiłowała.

Wiadomości z Soli

Kurs narciarski będziniaków

Halo! halo!.. Tu mówi kurs narciarski będziniaków, którego komendantem jest druh phm. Fr. Oruba. Jesteśmy w Soli (7 km od Zwardonia). Prosimy jednak nie myśleć, że nam tu „słono", gdyż jest właśnie przeciwnie.

Śniegu jest dużo! Dzień upływa na jeździe na nartach (miły Boże, ileż wtedy śmiechu!) i na pracy szkoleniowej. Instruktorem narcierskim jest H. R. Majcherczyk, posiadający szczególny dar instruowania, a jednocześnie umiejący wspaniale jeździć na nartach.

On to przekazuje nam w sposób nie skomplikowany swoje talenta oraz organizuje wycieczki w teren, które mimo ciężkich warunków marszowych zawsze kończą się szczęśliwie i ku zadowoleniu.

Uczestników kursu jest 27-miu. Wagi ich wahają się od 36 do 105 kg. (Proszę sobie wyobrazić co za wspaniała „kropka" jest przy upadku tego najcięższego!).

Kończymy, zasyłając pozdrowienia dla rodziców, Komendy, sympatyków i wszystkich znajomych.

Czuwaj!

Uczestnik.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

Taką tylko młodość nazwać piękną!..

Gdyby Słowacki był w Spale na zlocie harcerskim, dodałby jeszcze jedno zachwycone „ach!" do swojego okrzyku, który wytrysnął w tym tytule. Ujrzałby tam młodość najpiękniejszą z pięknych: gromadę trzydziestotysięczną skautów polskich, do których w gościnę przywędrowali bracia-harcerze z Azji i z Afryki. Cóż za widok nieporównany! Obóz harcerski ogromny, jak miasto, namioty — białe gniazda, ogniska wielkie, jak pożary, sklepy i kramy, jak na dawnych jarmarkach, na które zbiegały się rozmaite nacje, ulice w lasach wytyczone, a wśród tego nieprzebrany rój: rozszemrany, zabiegliwy, pracowity, najwspanialsza armia świata. Młodość, młodość, młodość!

Wdzięcznie mnie prosili, abym tam do nich przyjechał na ten odpust na cześć „Ody do młodości". Nie mogłem. Gdybym jednak nawet mógł lękałbym się. Na widok młodego cudu, na widok tej wiosny, każdą myślą kwitnącej, zbyt nieznośnie zabolałoby serce steranego człowieka, który też niegdyś był młody, ale nie tak, nie tak... Na żadne mętne boleści, na żadną gorycz wspomnień o tej dawnej młodości, „górnej i chmurnej", na którą „łzy się polały" nie ma miejsca w harcerskim obozie. Oni tam mają bystre oczy. Po co mają wiedzieć, że ktoś im zazdrości szczęścia? Lepiej przeto zdaleka patrzeć na ich siedzibę, jak na kraj zaczarowany i szeptem pomodlić się na ich szczęście, aby trwało...

Niechże wiedzą ci harcerze, że cały naród patrzy na nich rozpromienionymi oczyma, bo tam w tym leśnym obozie biją jednakim bohaterskim rytmem serca mnogich tysięcy, w jedno serce złączone. Tam tryska kryształowe źródło, czyste, jak dusza dziecka, a z tego źródła wypłynie kiedyś rzeka potężna. Powiewa tam sztandar, a tysiące oczu patrzą weń z zachwytem, bo mu przysiężono wierność.

Ten skaut ze spalskich lasów, co wielbi swój mały sztandarek, z taką samą niezłomną wiarą stać będzie kiedyś pod wielkim sztandarem, biało-amarantowym, co całą nakrywa Ojczyznę. Ten mały skaut z gołymi kolanami, blondas jasnooki, czupurny i zadzierżysty, śmiały i dzielny, jasny i wesoły, dokonuje w swoim obozie tej pracy, której dokonać nie mogą starzy, z osiwiałymi rozumami, statyści. Mroczne, senne i nadęte ligi i konferencje radzą nadaremnie, jak schwytać gołębia pokoju, nasypawszy mu soli na ogon, jak wytłumaczyć człowiekowi, aby uściskał drugiego człowieka, zakopawszy wprzód miecz? Te cudowne smyki uczyniły to już dawno. Znalazłszy wspólne słowo: młodość, słowo, jak sztandar łopocące, pomieniali się na serca. Cały młody świat kocha się uczciwie i tak długo będzie się miłował, aż go starsi nauczą wojny. Tysiąc haseł nawołuje z rozpaczliwym krzykiem, aby się łączyli ci z tymi, a tamci z tamtymi; dotychczas skautom jedynie udała się ta magiczna sztuka. W tym cała tajemnica, że sobie wierzą: spojrzy jeden drugiemu w jasne, młode oczy i wymieniają uścisk i uśmiech szczery jak złoto. O, młodości! Czemu musisz postarzeć się i posiwieć?

Może nadejdzie kiedyś, kiedyś taki błękitny dzień, kiedy wszyscy młodzi będą skautami. Wtedy zapanują nad światem i porozumieją się wspólnym językiem miłości. Zgrzybiały świat odmłodnieje i po raz pierwszy od lat stu tysięcy uśmiechnie się do słońca. Stanie się to zapewne na dwa tygodnie przed końcem świata ale dobrze by było, gdyby się stało nawet wtedy; ocaliłoby to ludność na Sądzie Ostatecznym. Na razie jednak tych jasnych skautów jest jeszcze niewielu, a w Polsce kilkadziesiąt zaledwie tysięcy, a już coś znaczą, już huczą i śpiewaniem napełniają lasy, a uśmiechem mroczne izby. Takie brzdące, a robią nową krucjatę dziecięcą przeciwko Saracenom, co pchają świat w odmęt, w oparzelisko smętków, w topiel zgryźliwej, gorzkiej mądrości, w skisły mrok, w krąg nienawiści, i na cmentarzysko, gdzie „żadnej lampy, żadnej świecy!"

Młodość idzie! „Sępy z drogi!" Idzie młodość wierna, prawdę kochająca, uczciwa, Boga miłująca i ludzi. Idzie z ufnością, że zdobędzie świat sercem, nie karabinem, a radosnym wołaniem przywoła szczęście, co się gdzieś w pieczarach ukryło. Cudownie marzą te chłopaki i cudownie czyrdą... A Pan Bóg im sprzyja i rozmiłowanymi wodzi za nimi oczyma. Ludzie jeszcze dobrze nie wiedzą o tym, że ten buńczuczny, ledwie od ziemi odrosły malec, dźwiga w swoim tornistrze ogromne ciężary: honor i uczciwość. Rozkochany jest w rycerskim honorze; dałby się zabić za słuszność swojej sprawy. Dlatego ma taką promienistość w spojrzeniu i dlatego miewa czasem zacięte usta. Gdy stoi na straży pod swoim sztandarem, gdy nocą, strachy rodząca, strzeże namiotu, w którym śpią jego bracia, dziecięca jego dusza staje się skrzydlata, dziecięce serce jest pełne powagi; projekt na człowieka staje się w tej godzinie pełnym, najszlachetniejszym człowiekiem. Szeptem powtarza sobie przysięgę i — Bóg widzi, — że jej dotrzyma.

„Ach, taką tylko młodość nazwać piękną!"

(Dokończenie nastąpi)

KRONIKA ZAWIERCIA

× **CAŁE ZAWIERCIE W RESURSIE NA ZABAWIE.** Jak dotychczas, zabawa Wincentkowska świetnie się zapowiada. Świadczy o tym wybitne zainteresowanie i duża ilość zgłoszeń po zaproszenia. Zabawa ta będzie największą atrakcją bieżącego karnawału w Zawierciu i okolicy. Doborowa orkiestra, doborowa publiczność, piękny cel, bogato zaopatrzony bufet, bridge, ciekawy kotylion i miłe niespodzianki — oto magnesy, które ściągają chętnych. Zobaczymy się więc w sobotę wszyscy w Resursie. Zaproszenia można otrzymać w księgarni „Wiedza", ul. Paderewskiego, telefon nr. 126.

× **ZRZECZENIE SIĘ MANDATU.** Jak nas informują, p. Maciej Pleban, radny m. Zawiercia z klubu gospodarczej odbudowy miasta podobno zrzekł się stanowiska sekretarza klubu.

× **NIEPODLEGŁOŚCIOWCY ORGANIZUJĄ SIĘ.** W Zawierciu został zorganizowany Związek niepodległościowców, odznaczonych krzyżami i medalami niepodległości.

× **WSTRZYMANY RUCH AUTOBUSOWY.** Z powodu zasp śnieżnych od kilku dni został wstrzymany ruch autobusowy na szlaku Zawiercie — Ogrodzieniec — Pilica.

× **KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** Mieszkanka Zawiercia Jadwiga Poor (ul. Towarowa 26) zameldowała policji o kradzieży jej 150 zł. z mieszkania przez nieznanych sprawców. Policja prowadzi dochodzenie.

× **FAŁSZYWA PIĘCIOZŁOTÓWKA.** Do komisariatu p. p. w Zawierciu wpłynęło zameldowanie o puszczeniu w obieg fałszywej 5-ciozłotowej monety przez A. Sznajdermana (ul. Marszałkowska). Falsyfikat został zakwestionowany przez policję.

Kino „STELLA" — Tańczący pirat.

× **NOWA PLACÓWKA POLSKA.** W najbliższych dniach zostanie otwarty w Zawierciu przy ul. Górnośląskiej — przez p. H. Granzego z Myszkowa skład z piwem.

KRONIKA OLKUSZA

Jak pracuje Związek Strzelecki
W POWIECIE OLKUSKIM

Onegdaj odbyło się w Olkuszu posiedzenie powiatowego zarządu Związku Strzeleckiego, na którym dokooptowano pp.: rejentową **Swolkieniową** w charakterze kierowniczki pracy kobiet, **dr. Gorczycę** jako wiceprezesa powiatowego zarządu, oraz **Stanisława Noconia**, kierownika szkoły powsz. nr. 1 któremu powierzono b. ważny dział pracy: wychowania obywatelskiego.

Poza tym zaproszono do współpracy w sekcji finansowej zasłużonego w pracy na niwie strzeleckiej, p. **Józefa Stalmacha.**

W dziedzinie pracy na terenie powiatu, zarząd i komenda Zw. strzeleckiego wyznaczyła terminy walnych zebrań we wszystkich 45 oddziałach Zw. strzeleckich, przy czym zebrania takie odbyły się już w Sułoszowej i Gieble, w obecności prezesa powiat. zarządu, rejenta Swolkienia i komendanta por. **Czajki.** Na czele zarządu oddziału w Sułoszowej stanął kierownik szkoły powsz. **p. Kurcz,** zaś Gieble — **p. Śladowski.** W obydwóch miejscowościach zainteresowanie miejscowej ludności Strzelcem b. duże.

Zgodnie ze staropolskim zwyczajem, we wszystkich oddziałach Z. S., z okazji świąt Bożego Narodzenia, odbył się wspólny opłatek dla zadokumentowania jedności narodowo-katolickiej i braterskiego współżycia.

Godnym również podkreślenia jest fakt urządzenia gwiazdki przez zarząd powiatowy Z. S. dla 70 „Orląt" w Olkuszu, którym poza paczkami z żywnością, wręczono szaliki, rękawiczki i ciepłą bieliznę.

× **GMINNE KASY POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWE.** Wydział powiatowy w Olkuszu na onegdajszym posiedzeniu zatwierdził uchwały rady gminnej w Cianowicach i Jangrocie, w sprawie założenia gminnych kas oszczędnościowo - pożyczkowych, brak których ludność tamtejszych gmin dotkliwie odczuwa.

Katastrofa na przejeździe kolejowym
Pociąg zdruzgotał sanie

Pociąg towarowy, idący z Częstochowy do Łaz, wpadł pomiędzy Porajem i Myszkowem na sanie, powożone przez 48-letniego **Władysława Wieszczyka, mieszkańca wsi Wysoka.**

Wieszczyk, jadąc szybko, nie zwrócił uwagi na przejazd, ujrzawszy w ostatnim momencie nadjeżdżający pociąg, usiłował uciec z saniami. **Tymczasem przód parowozu z całą siłą wpadł na sanie, odrzucając je wraz z koniem na skarpę obok toru.**

Powożący Wieszczyk i pasażer jego, 40-letni Józef Cichy, wylecieli z sań w powietrze, a potem padli na szyny, **doznając bardzo poważnych uszkodzeń.** Rannych przewieziono do szpitala w Zawierciu, zatrzymując dla nich specjalnie pociąg osobowy w polu.

Ciężko okaleczonego konia dobito.

NA KANWIE

Jednooka amatorka
gry w trzy karty

Ludzie mają dziwny zwyczaj brać się do takich zajęć, do których nie mają zdolności.

Tak samo pani Stefania Baranowska. Ma kobieta tylko jedno oczko w porządku, bo drugie szwankuje, a wzięła się do gry w trzy karty, która, jak wiadomo, wymaga dużej spostrzegawczości.

A było to tak:

Siedział sobie pod płotkiem jegomość imieniem Jan, nazwiskiem Szulc, przyjeżdżający do miasta po zarobek rozkładał karcięta i mówił:

— Proszę państwa uważnie patrzeć. Ta karta czarna, a te dwie czerwone. Układam je równiutko, przecie wszyscy widzą. Kto z państwa tera wskaże czarną, temu zapłacę złotówkę. A jak się pomyli, to złotówka dla mnie. Grajcie, panowie, ryzyka niewielka!

Patrzy pani Baranowska swoim jednym oczkiem i widzi wyraźnie, że przecie Szulc czarną kartę w środek położył. Wybula więc kobieta dwa złocisze i wskazuje palcem:

— Ta czarna!

No i naturalnie była nie czarna, a czerwona.

Jako, że dwóch złotych szkoda, więc zagrała pani Baranowska po raz drugi, i znów przegrała dwa złote. Wtedy dopiero podniosła krzyk, nadbiegła policja i w ten sposób sprawa trafiła do sądu.

— A więc trudni się pan zawodową grą w karty — pytał sędzia pana Szulca.

— Gdzieby tam zawodowo! Amator jestem. Dla przyjemności czasem rżnę w karcięta.

— Przyznaje się oskarżony, że wyłudził od pani Baranowskie cztery złote?

— Przyznaję się, że wygrałem, ale żadnego oszustwa przy tym nie było. Na mój rozum, to pani Baranowska powinna była wygrać, bo ja to zawsze przegrywam, jako że mam szczęście w miłości. Ale że pani Baranowska ma tylko jedno oczko, więc przegrała. Bo słyszaneż to rzeczy, żeby z jednym ślipem brać się do gry w trzy karty? To tak, jakby kto miał tylko jedną nogę, a chciał oberka tańczyć!

Ponieważ po sprawdzeniu okazało się, że pan Szulc odsiedział już w swoim czasie dwa tygodnie za „amatorską" grę w trzy karty przeto sąd skazał go na półtora roku więzienia, jako recydywistę.

„Karnawał na lodzie"
urządzony przez oszustów warszawskich

Wiele zamożniejszych osób w stolicy otrzymało w ub. tygodniu zaproszenia na imprezę pod nazwą „Karnawał na lodzie". Na pierwszej stronie ozdobnego zaproszenia wydrukowane były nazwiska protektorów imprezy. Ponieważ **były to nazwiska ludzi znanych,** nikomu nie przyszło na myśl, że może to być oszustwem.

Program „Karnawału na lodzie" zapowiadał m. in. **występ słynnej Soni Henie,** oraz popisy szeregu sław europejskich i wszystkich najlepszych łyżwiarzy krajowych.

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony był **na pomoc dla wdów i sierot.**

Ze względu na tak piękny cel imprezy, nikt nie odmówił. Zaproszenia po **10 zł** prędko rozsprzedali specjalnie upoważnieni inkasenci, którzy wystawiali na otrzymane kwoty pokwitowania.

„Karnawał na lodzie" miał się odbyć 10 bm o godz. 20, na rzekomo specjalnie przygotowanym lodowisku na Dynasach.

W poniedziałek wieczorem szereg osób przybyło na Dynasy, gdzie o żadnym „karnawale na lodzie" nikt nic nie wiedział.

Policja stwierdziła, że sprytnym oszustem, który urządzał imprezę jest znany i wielokrotnie karany aferzysta **Menasze Goldblutt.** Jako inkasenci pomagali mu **Mateusz Tatar,** któremu Goldblutt kupił nowe ubranie i jesionkę, aby się lepiej prezentował i jeszcze dwaj żydzi, **Joel Herszkowicz i Henryk Feldman.** Wszystkich aresztowano.

SPORT

ZAPRAWA ZIMOWA ORAZ GIMNASTYKA DLA PAŃ

O dnia 10 bm. Miejski Komitet WF i PW prowadzi ćwiczenia zimowe w sali gimn. Domu Społecznego. Ćwiczenia pań odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 19—20. OMP w te same dnie od godz. 18—19.

MIĘDZYSZKOLNY KLUB SPORTOWY ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Treningi sekcji gier Międzyszkol. Klubu Sport. (siatkówka i koszykówka) odbywać się będą w piątki od godz. 16.30 do 19 w sali Domu Społecznego.

ZEBRANIE ORGANIZACYJ WF

Dnia 16 bm. odbędzie się w Strzemieszycach w sali strzeleckiej (Kolejowa 6) zwołane przez instruktora pow. Komitetu WF zebranie członków następujących organizacyj: Zw. strzelecki, Zw. podoficerów rez., Zw. rezerwistów, Zw. POW, Ognisko KPW, Zw. ochotników wojennych W P, oddziały Strzemieszyce Wielkie i Małe.

CIEKAWA IMPREZA NA BARANIEJ GÓRZE

W najbliższą niedzielę Śląski Klub Narciarski organizuje ciekawe zawody narciarskie na Baraniej Górze, przeznaczone wyłącznie dla narciarzy z terenu okręgu przemysłowego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Program zawodów obejmuje biegi o odznakę na 9 km dla juniorów i 12 dla seniorów, oraz bieg zjazdowy w dwóch kategoriach zawodniczej i turystycznej z Baraniej Góry do Białej Wisełki.

Bezpośrednio po biegu zjazdowym odbędzie się pięknymi a bardzo mało uczęszczanymi szlakami z Baraniej do Białej Wisełki zjazd turystyczny, który poprowadzą przodownicy ŚKN.

Zgłoszenia do zawodów przyjmowane będą w biurze zawodów na Baraniej w sobotę wieczorem, względnie w niedzielę przed startem do godz. 9.30.

W zawodach brać mogą udział narciarze zrzeszeni, jak i niezrzeszeni. Licznym rzeszom turystów alecamy skorzystanie ze wspólnego zjazdu turystycznego, który poprowadzony będzie najciekawszymi partiami zjazdowymi Beskidów Śląskich.

KARY NA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH

Zarząd WSS przy Zagł. OZPN na ostatnim posiedzeniu ukarał 2-miesięczną dyskwalifikacją sędz. próbn. Konopkę Ryszarda, za wykluczenie z gry gracza RKS Zagłębie i zezwolenie na dalszy udział w grze na zawodach o mistrz. Ligi okr. Częstochówka — Zagłębie w dniu 10.10 ub. r. Kara liczy się od dnia 30.12 ub. r. do dnia 28.2 rb.

Uchwałą z dnia 30.12 ub. r. pkt. 8 WSS ZOZPN ukarał naganą niżej wymienionych sędziów za nie zastosowanie się do komunikatu nr 2-37 pkt 11 z dnia 4.11 ub. r. i nr 3-37 pkt 4 z dnia 20.12 ub. r.: sędz. rzecz. Baran Władysław, Cupiał Roman, Ciechowski Wiktor, Dziubiński Stefan, Fiszel Salomon, Gittler Józef, Chycki Antoni, Kuc Eugeniusz, Łata Marian, Purzniewski Roman, Rechnic Mankus, Pomeranc Lipa, Sozański Kazimierz, Świętek Mieczysław, Sadowski Henryk, Trzmeil Bronisław, Trzcina Adam, Wieczorek Maurycy, Wojnowski Stefan, Zimny Stefan, sędz. próbni Dziewięcki Stanisław, Grajcer Abram, Gamrat Jan, Huras Ludwik, Kaszuba Stanisław, Klimas Stefan, Lecz Jan, Machul Stanisław Masłowski Władysław, Sołtykowski Walerian, Organista Lucjan, Puchalski Stefan, Pawełczyk Jan, Piątkowski Bolesław, Toczkowski Zbigniew, Wierzbicki Piotr i Zulichowski Lucjan.

Z CAŁEJ POLSKI

WYBORY W POZNANIU

W styczniu rb. mają zostać rozpisane wybory do samorządu miasta Poznania. Wybory te będą rozpisane i przeprowadzone na podstawie starej ordynacji wyborczej. W tej chwili różne ugrupowania polityczne i społeczne przygotowują się już do akcji wyborczej.

KOPALNIA RUDY ŻELAZNEJ POWSTAJE W KONECKIEM

Na terenie Chlewisk, pow. Koneckiego, zakończono z pomyślnym wynikiem prace badawcze i poszukiwania rudy żelaznej. Państwowy urząd górniczy przeprowadził komisyjne czynności, związane z nadaniem górniczym. Obecnie przystąpiono do bicia szybów i chodników. Znajdą przy tym zatrudnienie wszyscy miejscowi robotnicy.

DOSTOJNIK HITLEROWSKI POLUJE NA WILEŃSZCZYŹNIE

Przybył do Wilna zastępca partyjny gen. Göringa — Hess, który udaje się do dóbr prywatnych w pow. Wilejskim na polowanie na wilki. Dostojnik niemiecki odwiedził tutejszą dyrekcję lasów państwowych, następnie w towarzystwie łowczego odwiedzał sklepy i czynił w nich zakupy do uzupełnienia rynsztunku łowieckiego.

ROZBITE STRAGANY NA RYNKU W RAWIE MAZOWIECKIEJ

Cotygodniowy targ w Rawie Mazowieckiej nie odbył się, ponieważ ludność polska rozebrała stragany, znajdujące się na rynku. W Rawie obowiązywał dotychczas podział miejsc na rynku: po jednej stronie znajdowały się stragany żydowskie, a po drugiej — polskie. Wskutek interwencji żydów władze zniosły podział miejsc. Na rynku zgromadziła się wczesnym rankiem większa liczba ludności, rozbierając stragany. Poza tym spokój nie został zakłócony.

NIEZWYKŁA KATASTROFA W HUCIE

Dnia 11 bm. rano przy odlewie żelaza nowego wysokiego pieca w hucie Piłsudskiego w Chorzowie wydarzyła się wielka katastrofa. Mianowicie nastąpiło zablokowanie rynny ściekowej, wskutek czego gorące żelazo zamiast do kadzi, rozlało się na powierzchnię. Zniszczeniu uległo ok. 40 ton płynnego żelaza. Dwóch robotników zostało przy tym poparzonych. W związku z katastrofą nastąpił wybuch w wentylatorze, w którym nagromadziła się większa ilość gazu. Szkody są znaczne.

SPRZEDAWALI LÓD Z WISŁY...

Z polecenia prokuratora aresztowano w Warszawie mieszkańców „Cyrku": Pawła Boryckiego, Henryka Hofmanera i Alojzego Dybkę, którzy dokonali kilka oszustw, wyłudzając od rozmaitych osób... kilkanaście tysięcy złotych przez fikcyjne sprzedaże „koncesji na wyrąb lodu na Wiśle". Oszuści przedkładali nabywcom wydrukowane według własnej fantazji formularze koncesyj i akty sprzedaży. Jeden z poszkodowanych Antoni Golas zawiadomił policję i oszustów osadzono w więzieniu.

TRAGICZNE ZABÓJSTWO Z PRZYPADKU

W majątku Brociszewo koło Gniezna wydarzył się tragiczny wypadek śmiertelnego postrzelenia 38-letniego Kazimierza Tomaszkiewicza przez jego krewnego, studenta uniwersytetu poznańskiego, Tadeusza Dodota. Jadąc saniami, zauważyli oni przebiegającego przez drogę zająca, do którego Dodot strzelił z dubeltówki. W chwili strzału podniósł się ze swego miejsca Tomaszkiewicz i otrzymawszy cały ładunek śrutu w głowę, zginął na miejscu.

TYLKO DLA BOGATYCH!

ADW. SZUMAŃSKI WNOSI SKARGĘ KASACYJNĄ

Adw. Szumański, któremu Sąd apelacyjny podwyższył karę do 8 miesięcy więzienia za zniewagę ministra sprawiedliwości i szeregu wyższych urzędników, zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego. Proces w Sądzie Najwyższym odbędzie się dopiero za wiosnę.

Kto nie wie, że...

Kanał Kiloński, otwarty w r. 1914 ma 99 km. długości.

Madagaskar podbił i ogłoszony został królem przez krajowców w r. 1776 konfederat barski Maurycy Beniowski.

Języka niemieckiego używa na świecie około 100 milionów ludzi.

Rzymianie nosili zarost do II w. przed Chrystusem. Później przyjął się powszechnie w Rzymie zwyczaj golenia zarostu.

Najmniejszą republiką na świecie jest wyspaVavolara na morzu Śródziemnym, licząca 55 mieszkańców.

W ciągu jednej godziny na całym świecie zjada się 30 milionów bochenków chleba.

W Australii dąb dosięga 1000 lat.

Dorosły słoń może unieść na swoim grzbiecie ciężar wagi trzech ton.

Najstarszy znany kalendarz pochodzi z roku 4241 przed nar. Chr. Został on sporządzony w Egipcie.

Rok 1937 zaznaczył się zbudowaniem około 1.000 km nowych dróg.

Kondor może latać w powietrzu do wysokości 7.000 metrów.

Zakochana para w Teruelu

Teruel — przezwany w tych dniach „nowym Alcazarem“, oprócz wielu świadectw jego świetnej przeszłości, kryje w swoich murach osobliwość którą w spokojnych czasach podziwiali liczni turyści, zwiedzający podczas swej bytności w Hiszpanii Teruel. Przy schodzeniu stromymi schodkami do starego miasteczka, zaraz w pobliżu dworca kolejowego, rzucała się w oczy wszystkim przyjezdnym płaskorzeźba, przedstawiająca zakochaną parę **Don Juana Diego Martineza de Marcilla i Izabeli de Segura.** Ta zakochana para, która dochowała sobie wierności aż do śmierci, jest w Hiszpanii tak sławna, jak w innych krajach Tristan i Izolda, Romeo i Julia, albo Hamlet i Ofelia.

Historia Don Juana i Izabeli sięga XIII wieku. Na początku wieku XVII poeta hiszpański Don Yague poświęcił tragicznej parze kochanków wielkie dzieło poetyckie.

Najciekawsze jest to, że zmumifikowane ciała nieszczęśliwych zakochanych leżą dobrze zachowane w niszy jednej z bocznych kaplic w kościele św. Piotra. Do niedawna można było oglądać bohaterów tej dawnej tragedii, uwiecznionych w utworze poetyckim i pieśniach ludowych.

Weterani wojny światowej

W ciągu 19 lat, jakie nas dzielą od końca wojny światowej, wielu jej weteranów już nie żyje. Z 22 milionów walczących żołnierzy **zmarła dotychczas połowa.**

Ze znaczniejszych wodzów żyją tylko **Pershing, Petain i Denikin.**

Z polityków epoki wojny — **Lloyw George i Francesco Natti.**

Z monarchów — eks-cesarz Wilhelm II, eks-król **Ferdynand bułgarski** i król **Wiktor Emanuel,** jedyny z tych trzech, który zachował tron.

Czynny jest również 81-letni marszałek Petain, dotychczas członek rady wojennej we Francji.

Z delegatów, którzy podpisali akt pokoju, nie żyje już żaden, natomiast z tych, którzy podpisali traktat Wersalski, żyją dotychczas: Lloyd George, płk House, Tardieu, Smuts Bats, Huysmann, Vandervelde, Paderewski, Dmowski i Benesz

W ciągu 19-tu ostatnich lat zmarli znani wodzowie: Hindenburg, Bulow, Moltke, Kluk, Tirpitz, Listey, Haig, Jellicoe, French, Kitchener, Foch, Joffre, Piłsudski, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, Wrangel i Brusiłow.

Z panujących i mężów stanu — Mikołaj II, Aleksander serbski, Karol rumuński,, Jerzy V angielski, Albert belgijski i Ferdynand rumuński, Wilson, Clemenceau, Poincare, Asquith, Bonar Law, Balfour, Orlando i Masaryk.

— Mąż twój opowiada wszystkim, że rozwodzi się z tobą, bo nie odpowiadacie sobie.
— Mój mąż to idiota! Doskonale odpowiadamy sobie!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 41 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.